A Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dziś 10 stron.

Dziennik łódzki

№ 28. | Piątek, dn. 16 października 1931 r. | Rok I.

Redakcja: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86. Redaktor przyjmuje od godz. 7—9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielniana 19, tel. 134-86. Reklamacje przyjmuje się tamże.

WALKI ULICZNE W HISZPANJI

Nowy gabinet przedstawił się Cortezom.

MADRYT, 15.10. — Zerwanie rządu hiszpańskiego z kościołem katolickim i zapowie ź wypędzenia zakonów z granic Hiszpanji, zakaz noszenia szat duchownych na wzór Meksyku i zastosowania surowych kar za nauczanie religji. W tym samym duchu przemawiają pisma socjalistyczne.

Natomiast prasa katolicka zachowuje ton powściągliwy, wskazując na krzywdę wyrządzoną nietylko duchowieństwu, lecz i całemu krajowi.

B. premjer ministrów Zamorra oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, iż jakkolwiek jest potomkiem maranów, jednakże należy do wierzących katolików i jako taki nie mógł dać sankcji ostatnim uchwałom parlamentu.

Prezydent Zamorra przewiduje, że szał nienawiści minie po pewnym czasie i stosunki ułożą się w sposób znośny. Konfiskata dóbr klasztornych i kościelnych nie może być przeprowadzona szybko, lecz będzie ciągnęła się długie lata. Należy mieć nadzieję, iż te klasztory, które ciężką pracą zarabiały na swe istnienie będą oszczędzone.

MADRYT, 15. 10. (tel. wł.) W Granadzie wywiązały się walki uliczne. Socjaliści i republikanie napadli na miejscowy lokal Związku Katolickiego, który był oblegany przez dwie godziny. Policja dała salwę do tłumu, raniąc ciężko cztery osoby.

PARYŻ, 15.10. — Donoszą z Madrytu, że nowy gabinet Azany przedstawił się Cortezom jeszcze w ciągu ubiegłej nocy. Pojawienie się ministrów na sali obradował powitane burzliwemi oklaskami.

MADRYT, 15. 10. (tel. wł.). Nowy gabinet hiszpański ma skład następujący: premjer i minister wojny — Azara, ministerstwo spraw zagranicznych — Lerroux, sprawy wewnętrzne — Quiroga, marynarka — Giralt, finanse — Prieto, oświata — Dacurugo, roboty publiczne — Pebornox, praca — Caballero, komunikacja — Carios, przemysł i handel — de Olver, i sprawiedliwość — de losRios.

Przewidywana jest rezygnacja prezydenta m. Warszawy.

WARSZAWA, 15.10 (tel. wł.). Dzisiejszy „Kurjer" czerwony charakteryzuje opłakany stan finansowy magistratu warszawskiego w sposób następujący:

Nad sterem miotanego falami depresji gospodarczej statku nie panuje ani Rada miejska, ani magistrat. Wyrazem tej bezsilności i niemocy była rezygnacja prezesa Rady, a dziś rezygnacja komisji radzieckiej, powołanej dla uruchomienia teatrów.

Najbliższą oczekiwaną rezygnację może złożyć już tylko sam prezydent Słomiński ze sztabem swoich doradców, głównie z p. Jankowskim, dyrektorem wydziału finansowego.

Ta rezygnacja jest kwestją niedalekiej przyszłości.

PRZED WYJAZDEM LAVALA

do Waszyngtonu.

PARYŻ, 15.10. (Tel. wł.)

Premjer Laval, żegnając się z prasą francuską przed odjazdem do Ameryki na konferencję z prezydentem Hooverem, oświadczył, że w czasie rokowań będą poruszone wszystkie zagadnienia, dotyczące przywrócenia zaufania.

Oświadczenie premjera Francji w sposób dobitny ujawnia istotne intencje polityki francuskiej i prostuje wszystkie sensacyjne kłamstwa i fantazje, rozsiewane na temat konferencji waszyngtońskiej przez propagandę niemiecką na obu półkulach.

Chodzi o odbudowę zaufania, o atmosferę pokoju, w której wreszcie doszłaby do głosu twórcza praca. Nie może zaś chodzić o rewizję traktatów, o zmiany terytorjalne w Europie, które musiałyby właśnie wzmóc niepokój, spotęgować brak zaufania do porządku europejskiego.

Opinja polska, która w ogniu podmuchów wojennych, płynących na nasz kraj zarówno ze wschodu, jak i z zachodu, zawsze i przy każdej okazji podkreślała swą mocną wolę utrzymania pokoju na wschodzie Europy, może tylko przyklasnąć oświadczeniu premjera Francji i życzyć, by znalazł w prezydencie Stanów Zjednoczonych gorącego obrońcę tej jedynej dziś prawdy: — że tylko w utrzymaniu pokoju i odbudowie zaufania leży ocalenie starej Europy.

Zachwiana pozycja gabinetu Brüninga.

„Deutsche Volkspartei" przechodzi do opozycji

BERLIN, 15 października. (Tel. wł. „Dz. Ł."). — Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad exposé rządowem. W dyskusji zabierało głos kilku posłów. Nastrój był naogół ospały. Pewne ożywienie wniosło oświadczenie przedstawiciela „Deutsche Volkspartei", iż niemiecka partja ludowa głosować będzie za votum nieufności dla rządu Brueninga.

„Volkspartei" jest reprezentowana w parlamencie Rzeszy przez 30 posłów. Wobec szczupłych stosunkowo sił stronników gabinetu „Bruening Nr. II" przejście trzydziestu posłów do opozycji, przy wstrzymaniu się pewnej liczby przedstawicieli centrum, może decydująco wpłynąć na nowy rząd.

Wojna w Mandżurji.

Morderstwo kapitana japońskiego Nakamura, popełnione przrz armję chińską w Mongolji, wywołało wystąpienie zbrojne Japonji w Mandżurji i burzę na Dalekim Wschodzie, którą napróżno stara się opanować Liga Narodów.

Zdjęcie przedstawia ppłk. japońskiego Takure Matsui (na lewo) oraz ppłk. Seihau Hirata, obu wyższych oficerów sztabu generalnego, oprszczających lotnisko w Tokio w drodze na teren wypadków wojennych pod Mudenem.

Dwa procesy na tle Brześcia

w Sądzie Najwyższym.

WARSZAWA, 15. X. (Tel. własny). W sądzie najwyższym rozpatrywano dwa procesy polityczne. Pierwszy dotyczy działacza socjalistycznego, Jana Chałupko-Kwapińskiego, który w okresie Brześcia skazany został za dawne przemówienia w Zagłębiu Dąbrowskiem na rok więzienia.

Sąd apelacyjny uniewinnił jednak całkowicie Kwapińskiego, nie dając wiary zeznaniom świadków, przeważnie policjantów, którzy nie mogli słyszeć dokładnie treści mowy. Od tego wyroku wiceprokurator sądu apelacyjnego, założył skargę kasacyjną do sądu najwyższego, zarzucając sądowi apelacyjnemu, że nie uzasadnił w swoich motywach braku zaufania do zeznań świadków. W obronie występują adw,: Berenson i Ruciński.

Sąd najwyższy zatwierdził wyrok sądu apelacyjnego, uniewinniający Kwapińskiego.

Drugim procesem jest sprawa o rezolucję rady miejskiej Radomia, powziętą przeciwko Brześciowi. Nazajutrz ta rada miejska została rozwiązana. Do odpowiedzialności karnej pociągnięto 16 radnych, z prezydentem i wiceprezydentem miasta na czele. W sądzie pokoju skazano wszystkich na kary po 3, 2 i 1 miesięcy więzienia. W sądzie okręgowym kary te zamieniono na grzywny pieniężne od 200 do 500 zł. Ugrupowanie radnych składa się z 15 socjalistów, 1 żyda i 1 członka Stronnictwa Narodowego adw. Gajewicza. W sprawie tej wniesione są dwie skargi kasacyjne: jedna przez prokuratora i druga przez obrońców, w osobach dziekana Nowodworskiego, adw. Dąbrowskiego i Zdzitowieckiego z Radomia.

Skład kompletu sądu najwyższego stanowią sędziowie: Wisznicki, Syromiatnikow i Zaorski. Z ramienia prokuratury zasiadał p. Borowski.

W wyniku rozprawy sąd najwyższy uchylił część wyroku II-ej instancji i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Do numeru niedzielnego dodajemy

„KALEJDOSKOP"

8 stron ilustracji.

Zatarg japońsko-amerykański.

Oświadczenie japońskiego Min. Spraw Zagr.

Groźne pomruki Dalekiego Wschodu.

TOKIO, 15.10 (tel. wł.) Japoński minister spraw zagranicznych w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że Japonja nie może ustosunkować się życzliwie do delegata St. Zjednoczonych w Lidze Narodów podczas obrad nad konfliktem japońsko-chińskim. Japonja uzna krok St. Zjednoczonych za wkraczanie w wewnętrzne sprawy japońskie. Tylko w tym wypadku rząd japoński mógłby tolerować obecność delegata St. Zjednoczonych w Lidze, gdyby ten pozostał tam na stałe i brał udział we wszystkich posiedzeniach, dotyczących nietylko Dalekiego Wschodu.

Kolonja japońska w Nankinie czyni przygotowania do opuszczenia tego miasta. W stolicy Chin Centralnych pozostanie jedynie konsul japoński wraz z urzędnikami.

NOWY JORK, 15.10. Urząd do spraw zagranicznych w Waszyngtonie otrzymał od konsula amerykańskiego z Charbina obszerne sprawozdanie o sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Konsul komunikuje, że sprawozdania sztabu japońskiego o przebiegu wypadków są niezgodne z prawdą, a informacje rozsyłane przez Tokio brzmią tendencyjnie.

LONDYN, 15.10. Według doniesień z Tokio wielkie wrażenie w tamtejszych kołach wywołała wiadomość, że wbrew sprzeciwowi delegata japońskiego w Lidze Narodów, który oświadczył, że Japonja nie życzy sobie interwencji obcej w zatargu z Chinami — Stany Zjednoczone wysłały do Mandżurji swoich obserwatorów.

Konsul amerykański w Charbinie i jeden z wyższych urzędników poselstwa w Tokio wybrali się w podróż objazdową w Mandżurji.

W kołach japońskich krok ten uważają za wyraz braku zaufania St. Zjednoczonych do oficjalnego przedstawienia wypadków w Mandżurji przez rząd japoński.

LONDYN, 15.10. W dniu wczorajszym studenci chińscy urządzili demonstracje antyjapońskie w Nankinie. Pod wpływem tych demonstracyj kolonja japońska postanowiła opuścić Nankin.

LONDYN, 15.10. W obliczu rozgrywających się w Mandżurji wypadków zarysowują się pierwsze konkretne usiłowania w kierunku zjednoczenia się Chin, celem przeciwstawienia się wspólnemu wrogowi, Japonji.

Znalazło to swój wyraz w zgodzie rządu kantońskiego na rozpoczęcie konferencji, której celem będzie zawarcie pokoju z rządem nankińskim. Pierwsze posiedzenie konferencji pokojowej wyznaczone zostało na wtorek.

Obiegają pogłoski, że rząd narodowy zamierza przenieść swą siedzibę z Nankinu do lepiej chronionego pod względem strategicznym miasta Loyand w prowincji Honan.

GENEWA, 15.10 (PAT). Niezwłocznie po nadejściu odpowiedzi japońskiej Briaud Zwołał tajne posiedzenie z udziałem delegatów Niemiec, Anglji, Hiszpanji i Italji. Rozpatrywano szczegółowo sytuację wynikającą ze stanowiska Japonji i nie powzięto narazie żadnej ostatecznej decyzji. O godz. 18-ej odbędzie się tajne posiedzenie Rady, która prawdopodobnie postanowi nie zwracać uwagi na zastrzeżenia japońskie i zaprosić St. Zjednoczone do udziału w obradach.

BRUKSELA, 15.10 (PAT). Studenci chińscy protestujący przeciwko okupacji Mandżurji manifestowali dziś dwukrotnie przed ambasadą japońską, wnosząc okrzyki: „Niech żyją Chiny“ i „Precz z Japonją“. Policja rozproszyła manifestantów, aresztując jednego z nich.

Konkurenci mennicy w Wieluniu

Odnaleziono falsyfikaty 500-złotowe na sumę 200.000.

WIELUŃ, 15.10. (PAT) — W związku z aresztowaniem na tutejszym terenie fałszerzy banknotów 500-złotowych wczoraj po południu silny oddział policji otoczył domostwo Wielucha, zamieszkałego we wsi Gaszyn pod Wieluniem. Domostwo Wielucha poddano gruntownej rewizji, w czasie której na strychu domu mieszkalnego wykryto całkowite urządzenia do fabrykacji falsyfikatów. Składały się one z kilkunastu klisz, papierów oraz farb. Znaleziono również gotowe falsyfikaty 500-złotowe na ogólną sumę przeszło 200 tysięcy zł. Śledztwo, prowadzono również przez urząd śledczy w Łodzi, trzymane jest w ścisłej tajemnicy.

Szczegóły wykrycia fałszerzy.

KATOWICE, 15.10. (tel. wł.) — Dnia 3 bm. do urzędu pocztowego w Tarnowskich Górach zgłosiła się kobieta, która nadała przekaz pieniężny na 500 złot., wpłacając gotówkę w jednym banknocie. Po odejściu kobiety od okienka pocztowego powstało podejrzenie, że banknot jest sfałszowany i dlatego przekaz wstrzymano, banknot zaś wysłano do zbadania do mennicy państwowej w Warszawie. Następnego dnia do sklepu konfekcyjnego Kaczmarczyka w Tarn. Górach zgłosiła się klientka i zakupiła płaszcz. Cenę kupna zamierzała uiścić banknotem 500-złotowym, kupiec jednak, podejrzewając, że banknot jest sfałszowany, poprosił klientkę o zapłacenie płaszcza innemi pieniędzmi, co też ona uczyniła.

Powiadomiono o tem policję, która wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie. W międzyczasie nadeszła z Warszawy wiadomość, że banknot 500-złot. jest falsyfikatem.

Wstępne dochodzenie wykazało identyczność osoby, która nadała przekaz w urzędzie pocztowym z osobą kupującą płaszcz w składzie Kaczmarczyka. Na podstawie poufnego wywiadu ustalono, że kobietą ową jest Władysława Wolniczkowa, żona rzeźnika w Rybnej, powiat tarnogórski.

Przytrzymani Wolniczkowie przyznali w toku dochodzeń, że otrzymali 8 sztuk fałszywych banknotów od niejakiego Koja z Wielunia. Policja śledcza w Katowicach wyjechała do Wielunia, gdzie przytrzymano Koja, b. funkcjonarjusza policji w Łodzi, który był główną sprężyną bandy fałszerzy, oraz dwóch braci Piotra i Stanisława Szańców, oskarżonych o współdziałanie w fabrykacji falsyfikatów. Jak ustaliło śledztwo, cała fabryka banknotów mieściła się w mieszkaniu Koja.

W wyniku dochodzeń w dniu wczorajszym policja w Wieluniu odszukała rozebraną prasę litograficzną, tudzież zakopane gotowe falsyfikaty. Pozatem znaleziono dwa kamienie litograficzne, z których okazało się, że fałszerze podrabiali nietylko banknoty 500-złotowe, ale również banknoty dolarowe.

Dalsze dochodzenia prowadzone bardzo energicznie wykażą niebawem rozmiary afery fałszerskiej.

Niemcy chcą wolności zbrojeń.

BERLIN, 15.10. — Przemawiając na zebraniu Stahlhelmu w Halle były szef Reichswehry, gen. Heye domagał się przywrócenia w Niemczech powszechnego obowiązku służby wojskowej.

Byłoby zbrodnią mówić o wojnie i dlatego mówca nie pobrzękuje szablą, chce jednak mieć ją przy boku na wypadek potrzeby.

Jeżeli Niemcy zdobędą się na odwagę i otwartość proklamowania światu swojej woli co osiągnięcia gotowości zbrojnej, wówczas znajdą może więcej chętnego posłuchu, niż się przypuszcza.

Napad rabunkowy na probostwo

w powiecie pszczyńskim.

KATOWICE, 15. 10. (PAT). — Dnia 14 b. m. około godz. 21-ej trzech zamaskowanych i uzbrojonych osobników, po wyważeniu głównej bramy, weszło do probostwa w Cwiklicach, powiatu pszczyńskiego. Po steroryzowaniu proboszcza ks. Vogta i trzech domowników, zamknęli ich w piwnicy, a następnie przeszukali mieszkanie, gdzie skradli większą ilość rzeczy wartościowych. Sprawcy w jednym z pokojów natrafili na kasę ogniotrwałą, a nie mogąc jej rozbić, sprowadzili ks. Vogta z piwnicy do mieszkania i pod groźbą zastrzelenia wymusili od niego wydanie kluczy do kasy, z której następnie zrabowali około 4.000 zł gotówką. Policja wszczęła energiczne poszukiwania za bandytami.

Trzeci dzień procesu w Lubece

LUBEKA, 15.10. W trzecim dniu procesu zeznawał główny oskarżony dr. Altstaedt. Na pytania stawiane mu przez biegłych profesorów uczelni niemieckich, oskarżony dawał wymijające odpowiedzi, bądź wcale nie odpowiadał. Prof. Halm (z uniwersytetu berlińskiego) zapytuje, dlaczego akurat w Lubece, bez uprzednich doświadczeń wprowadzono preparat B. C. G. Dr. Altstaedt tłumaczy, że od r. 1912 zajmuje się zwalczaniem gruźlicy u dzieci i polecił wprowadzić preparat w Lubece, gdyż tu gruźlica najobfitszy zbierała plan. W r. 1926 zmarło 8 dzieci (na tysiąc) w latach 1927, 1928 i 1929 tylko 6, co jest dowodem skuteczności szczepionki.

Dalszą część przewodu wypełniły pytania rzeczoznawców, na które główny oskarżony nie mógł dać wyczerpujących odpowiedzi.

Naprężona sytuacja w Gdańsku.

Zakaz odbywania zebrań robotników portowych. Starcia komunistów z policją. — Pogotowie techniczne przeładunku.

GDAŃSK, 15. X. (PAT.). — Strajk w porcie gdańskim nie został jeszcze zażegnany. Na podstawie wiadomości otrzymanych ze strony senatu, niemiecka prasa gdańska usiłuje wykazać, że strajk ten został ukończony, jeżeli się jednak zważy iż według dalszych wiadomości tejże prasy obecnie pracuje tylko 269 robotników na ogólną ich liczbę ponad 1600 zatrudnionych normalnie w tutejszym porcie, to należy stwierdzić, iż o ukończeniu strajku mowy być nie może. Przeciwnie, agitacja komunistyczna wzmogła się ostatnio do tego stopnia, iż policja zmuszona była wydać zakaz odbywania zebrań robotników portowych, zwołanych przez komunistów.

W związku z tem doszło dziś do starć z policją, która rozpędzała tłumy strajkujących.

Komuniści rozrzucają w dalszym ciągu ulotki, wzywające robotników drzewnych do przyłączenia się do strajku. Pomimo, iż zarządy chrześcijańskich i socjalistycznych związków zawodowych wobec uprawomocnienia się orzeczenia komisji rozjemczej, wzywają swoich członków do dalszej pracy, kilkunastu robotników drzewnych porzuciło już dziś rano pracę, aczkolwiek dotychczasowa niezredukowana taryfa płac ważna jest do dn. 15 b. m. włącznie.

W związku z tem senat zorganizował również samopomoc techniczną na dzień jutrzejszy, celem zastąpienia strajkujących robotników drzewnych.

Jak się dowiaduje „Danziger Volkstimme“, senat wydał zarządzenie, według którego nietylko członkowie samopomocy technicznej biorą udział w robotach przeładunkowych, lecz także urzędnicy policji, zwolnieni specjalnie na ten dzień ze swej służby.

Wobec mnożących się wypadków wśród członków pomocy technicznej podczas pracy w porcie, wypadki te trzymane są w tajemnicy a poszkodowanych, którzy po większej części z braku fachowego doświadczenia, sami powodują te wypadki, odwieziono do szpitala, mieszczącego się w koszarach policji.

Nacjonalistyczna „Danziger Allg. Ztg.“ przynosi dziś inspirowaną wiadomość o tem, że wobec powrotu tak wielkiej liczby robotników portowych do pracy (dokładnej liczby pismo jednak nie podaje), samopomoc techniczna przestała pracować w porcie, zaznaczając równocześnie, że znajduje się ona jedynie w pogotowiu.

EUROPA UCIEKA OD DOLARA

BERLIN, 15.10. — Nadeszłe tu w ciągu nocy wiadomości z tej i tamtej strony oceanu dobitnie ilustrują przybierającą na rozmiarach ucieczkę Europy od dolara.

W jednym dniu 13 bm. Federal Reserve Bank sprzedał złota w sztabach za sumę 40 miljonów „dolarów. Większość tego złota wyekspedjowana została okrętami do Francji.

W tym samym dniu zawinęły do Cherbourga okręty „Berengaria“ i „Bremen“ z ładunkami uprzednio wysłanego złota w sztabach wartości 1.8 miljarda franków, w większej części również przeznaczonego dla Francji.

W obliczu tego gwałtownego odpływu złota do Europy nie może nikogo dziwić fala niewypłacalności coraz to większej ilości banków ameryk. I tak, jak to już donosiliśmy, we wtorek zawiesiło znów wypłaty 10 mniejszych banków amerykańskich, których depozyty sięgają łącznej sumy 10 miljonów dolarów.

Tolerancja Polski wobec mniejszości.

BIAŁOGRÓD (PAT) „Vreme“ ogłosiło artykuł p. t. „Polska i mniejszości narodowe“, w którym omówiwszy całokształt zagadnienia mniejszościowego w Polsce z widzenia polskiej racji stanu, stwierdza niezwykle tolerancją politykę jaką prowadzi wobec swoich mniejszości rząd i społeczeństwo polskie oraz wysoce nielojalne stanowisko, jakie wobec rządu i narodu polskiego zajęły niektóre mniejszości narodowe, w pierwszym rzędzie zaś Niemcy i Ukraińcy. Następnie omawia pismo rolę i znaczenie międzynarodowych i stwierdza, że znaczenie tych kongresów coraz bardziej słabnie, ponieważ kongresy te stały się jedynie środkiem propagandowym w ręku jednego tylko narodu, mianowicie Niemców.

Pesymistyczny raport amerykański

BERLIN, 15. 10. Ogłoszone przez amerykańskiego attache handlowego Groves'a sprawozdanie za wrzesień o sytuacji gospodarczej Niemiec utrzymane jest w tonie bardziej pesymistycznym, aniżeli w ubiegłym miesiącu.

Ograniczenia kredytowe pociągnęły za sobą zmniejszenie kapitału obrotowego.

Groves podkreśla, że narazie nie widzi szans poprawy sytuacji, tembardziej, iż położenie polityczne jest zupełnie niejasne (PAT).

HISZPANJA NA WULKANIE.

Ostatnie depesze o wypadkach w Hiszpanji są wysoce niepokojące.

Zupełne zerwanie z kościołem, uchwalone przez izbę olbrzymią większością głosów pod naciskiem ulicy, wywołało niezwykle silny wstrząs w całym kraju.

W szeregu miast wybuchły rozruchy, tłumione krwawo przez policję. Akty gwałtu mnożą się z godziny na godzinę.

Widmo wojny domowej unosi się nad tym starym krajem katolickim, dającym dziś widowisko meksykańsko-bolszewickich metod walki z kościołem — z religją. Walka ta przybrała już formy najskrajniejszej nienawiści do całego duchowieństwa. Lewica postawiła sobie za cel zupełne zniszczenie wszystkiego, co ma jakąkolwiek łączność z kościołem katolickim.

Nie poprzestano na konfiskacie majątków kościelnych, lecz rzucono się do masowego podpalania kościołów i klasztorów, do dewastowania lokali organizacyj i redakcyj pism katolickich.

Jesteśmy świadkami groźnego szału, jaki opętał gorące umysły Hiszpanów.

Poprzez półwysep iberyjski przewiewa wschodni wiatr, niosący z sobą wszystkie aż nadto dobrze nam znane z poza wschodnich słupów granicznych — hasła burzenia starego porządku świata.

Burzyć porządek świata!?

A jednak ten świat zapełnić się musi jakąś treścią życia! **Coś stworzyć trzeba na miejsce zniszczonych wartości!** Jakieś nowe gmachy bytu wznieść należy na miejsce poburzonych i popalonych! Próżnia istnieć nie może!

A czy tę nową treść życia czerpać ma np. świat z tragicznego eksperymentu na ciele Rosji i wzorów, jakie nam dostarcza bolszewja?!

Nie ulega wątpliwości, że każdy grzech się mści!

A grzechów tych — niestety — miała Hiszpanja, rządzona przeżyłym, zmanierowanym, a tam wprost karykaturalnym systemem monarchicznym bardzo wiele.

Niema drugiego narodu na świecie, **któryby przy wszystkich możliwościach rozkwitu kulturalnego toczył tak zaśniedziały żywot w swych masach, jak właśnie Hiszpanja.**

Kraj, mający bogatą tradycję, pozostawał w najwstecznieszej strukturze socjalnej.

Wyjątkowe zacofanie, konserwatyzm najsmutniejszego gatunku, ciemnota ludu, rolnictwo w średniowiecznym stylu z jednej strony, — a z drugiej rozbudowa przywilejów duchowieństwa, feudalizm w lekko zmodernizowanej formie — wszystko to stwarzało atmosferę podatną dla nowych prądów, niosących obietnicę wyzwolenia z ciężkich warunków bytowania.

Ten kraj będący kolebką inkwizycji, przed wiekami paroma, jest dziś areną, jakby odwetowych ruchów ludu.

Nienawiść ku wszelkim symbolom katolickiego świata wybuchła z żywiołową siłą.

Tłumione i spętane moce rozerwały narzucone wędzidła, zburzyły tamy ochronne i niosą zagładę tym, którzy sądzili, iż nieskruszalną stanowię opokę i nie starali się o wolniejszy oddech dla mas!

Łuny, zgliszcza i krew — znaczą pochód rewolucji hiszpańskiej.

Trudno dziś bawić się w wróżby i mówić o finale przewrotu.

Jedno jest pewne, że rok obecny był przełomowym w historji Hiszpanji i że kościół stracił tam, — może nawet na długo, — swe nadrzędne **społeczno-polityczne stanowisko.**

Nie jest tajemnicą, kto za kulisami kieruje całą akcją. — kto jest reżyserem ataków na kościoły i duchowieństwo.

Szatańska akcja międzynarodówki komunistycznej, opitej krwią na własnych rubieżach, rzuca głownie na stropy wspaniałych tysiącletnich budowli, we wściekłym ataku na cywilizację, historję i dobra duchowe Zachodu.

Życzyć należy narodowi hiszpańskiemu, by ta zawierucha minęła jak najszybciej i by ten furor antikatolicki nie przybierał tak niebezpiecznych dla podstaw państwa form.

Kościół, religja, wiara są właśnie temi wielkiemi wartościami, których podważać w walce politycznej nie wolno.

Reforma ustroju państwowego nie powinna polegać na prowadzeniu zaślepieńczej, niszczycielskiej walki z widomemi znakami dóbr duchowych, do jakich w pierwszej mierze zaliczyć się musi wiarę.

Spodziewać się można, że instynkt narodu, jego genjusz i tradycja zwyciężą i energja społeczeństwa hiszpańskiego skierowana zostanie ku bardziej twórczym celom niż zbrodnicze podpalanie świątyń.

Kraj tak zaniedbany pod względem industrialnym zaniedbany w dziedzinie pierwiastków twórczych i nowoczesno-cywilizacyjnych winien wytężyć wszystkie swe siły w kierunku budowy, pomnąc, że wiele ma do zdziałania, zaś furja burzycielska, niszcząc pomniki wspaniałej przeszłości, pozostawia po sobie zgliszcza, rumowiska, łzy i krew! Nic więcej.

Henryk Pietrzak.

Nieprawdopodobna

KARJERA MIN. READINGA.

Brzmi to jak bajka z 1001 nocy.

Od chwili ustąpienia Austena Chamberlaina żaden z ministrów angielskich nie był we Francji tak popularnym jak obecny minister angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych lord Reading, który bawił niedawno w Paryżu, by wydobyć z ciężkiej sytuacji walutę Wielkiej Brytanji.

Czy popularność tę zdobył lord Reading dlatego, że ożenił się ze swą sekretarką, siostrą znanego dziennikarza francuskiego i przepędził w Paryżu miodowe miesiące, czy też dlatego że francuzi lubią u mężczyzny niewieści wygląd, a co najważniejsze jego romantyczną przeszłość — tego narazie nie udało się ustalić.

Dla naszych czytelników niewątpliwie niespodzianką będzie fakt, że lord Reading pochodzi z Małopolski, jest żydem z pochodzenia i właściwie nazywał się poprzednio Izaak Rufus, a choć zmienił nazwisko jednak pozostał wiernym swej religji. Francuzi na wyznanie i pochodzenie Readinga nie zwracają uwagi i obecnie jest on jedną z niewielu osobistości angielskiej dyplomacji, do której fuancuzi czują dużą sympatję.

Francuzi lubią „selfmadem'ów“ i dlatego nie zaszkodziło to Millerandowi, że jego matka handlowała włoszczyzną, lub Briandowi że za czasów swej młodości był częstym gościem w lombardzie.

O lordzie Readingu wiedzą w Paryżu, że do lat czternastu był on klasycznym leniuchem i marzeniem jego zawsze było spoczywać bez jakichkolwiek obowiązków lub pracy.

Gdy pewnego razu ojciec prosił by odprowadził go do przystani, gdzie ma się spotkać z jakimś kapitanem okrętu, młody Izaak z niechęcią zgodził się na tę propozycję. Na okręcie pił dużo wina i jakież było jego przerażenie, gdy po kilku godzinach twardego snu obudził się na statku o setki kilometrów od domu i dowiedział się że ojciec pozostawił go jako chłopca okrętowego...

Przyszły wicekról Indji, a następnie minister spraw zagranicznych rządu angielskiego zmuszony był myć pokład, usługiwać majtkom, by wreszcie po dłuższej podróży znaleźć się na amerykańskim lądzie.

Bez pieniędzy i bez fachu znalazł się młody Izaak na obcym lądzie i na utrzymanie swe zarabiał zapalaniem lamp, otwieraniem drzwiczek limuzyn by wreszcie otrzymać „stanowisko“ kolportera pism angielskich, li tylko dlatego że oświadczył w biurze iż jako anglik będzie mógł angielskie gazety ofiarować anglikom w ich rodowitym języku.

Sprzedaż szła słabo i Reading zmienił system jej w ten sposób że chodził od drzwi do drzwi i pytał jaką kto gazetę czytuje i o której godzinie ma pismo przynieść.

Po kilku miesiącach jeden z jego klijentów, bogaty bankier zaangażował go jako wykrzykującego na giełdzie ceny papierów.

W ten sposób poraz pierwszy w życiu wszedł on w orbitę handlu i już następnego lata widzimy go jako znawcę w sprawach transportu morskiego, a w wieku lat 21 Reading posiadał już pierwszy miljon.

Teraz Reading, a właściwie jeszcze Izaak Rufus wyjechał do Anglji, osiedlił się w Liverpool i wysłał do ojca depeszę treści następującej: Wróciłem do Anglji lecz nie chcę was widzieć, gdyż nie jesteście gentlemanem“. Jednak gdy ojciec jego następnie stracił majątek, syn tajemnie wspomagał go, a przed samą śmiercią ojca pogodził się z nim i następnie opiekował się swem rodzeństwem.

Jako giełdziarz miał szczęśliwą rękę dopóki słynny król djamentowy Sol Joel nie zjawił się na jego drodze, a wówczas Rufus stracił odrazu wszystkie posiadane miljony. Jednak oczekiwał go jeszcze proces z Joelem więc zamiast szukać rad adwokatów, sam zaczął studjować prawo i gdy sprawę swoją wygrał, zaczął i innym udzielać rad prawnych. Wkrótce założył biuro porad prawnych z dwoma adwokatami na czele, lecz następnie postanowił sam uzupełnić swą wiedzę i wziął się energicznie do pracy, a w rezultacie niedość że został adwokatem gdy skończył prawo, lecz uważany był za najlepszego adwokata w Anglji.

Wreszcie ukoronowaniem takiej przeszłości było zabranie z Indji wdowy Stelli Charno do Anglji jako sekretarki, a następnie ożenienie się z nią przed paru miesiącami.

Bn.

Stéphane Lauzanne

Plan „piatiletki“ pęka.

Zapytałem pewnego inżyniera, który powrócił ostatnio z Rosji sowieckiej, jak wyobraża on sobie spełnienie sławetnego planu „piatiletki“ gospodarczej.

— Plan ten — odparł inżynier — pęka z wielu stron, wszakże najsłabszą jego stroną są bezwzględnie transporty....

I rzeczowo wyłożył mi garść cyfr i faktów, które są niczem innem, jak cyframi i faktami wyjętami z oficjalnych komunikatów sowieckich.

Plan „piatiletki“ przewiduje, iż w r. 1933 powinno być na obszarze Rosji ogółem 98.000 klm. sieci kolejowej. Cyfra ta nie przedstawia nic nadzwyczajnego, zwłaszcza jeśli się zważy, iż tempo pracy w Rosji przedwojennej, naprzykład z okresu rządów hr. Kokowcewa winnoby przysporzyć już dzisiaj 115,000 klm. sieci kolejowej. Plan sowiecki przewiduje rozbudowę sieci w dalekо mniejszym zakresie, gdy go porównać z planami rządów carskich. Jednakże plan „piatiletki“ nie będzie spełniony nawet w swych skromnych rozmiarach. Tak twierdzi „Prawda“, oficjalna „Prawda“ sowiecka, gdy pisze: „Przewidywana rozbudowa sieci kolejowej da się urzeczywistnić jedynie w 60 proc. zamierzonego planu. Brak nam materjału i sił roboczych. Linje kolejowe w Azji Środkowej otrzymały zaledwie 28 procent szyn, 22 proc. materjału drzewnego i 6 proc. potrzebnego cementu“.

Brak w Rosji materjału drzewnego dla wewnętrznych potrzeb, chociaż, jak wiadomo, rynki całego świata zawalone są w chwili obecnej drzewem rosyjskiem. Wolą tedy Sowiety eksportować swe drzewo zagranicę, zamiast przeznaczyć je na palące potrzeby własnego kraju. Co za dziwaczna gospodarka! Jakże śmieszna metoda pracy!

Budować linje kolejowe — to nie wystarcza. Trzeba przecież puścić jeszcze pociągi na sieć nowych dróg, innemi słowy trzeba lokomotyw i wagonów. „W ciągu ostatniego kwartału 1930 roku, pisze „Życie ekonomiczne“, wykonano zaledwie 4 proc. zamierzonego planu budowy lokomotyw i wozów kolejowych“. Cztery procent!

Stokroć gorzej jeszcze od stanu budowy przedstawia się stan naprawy na kolejach sowieckich. Na „wzorowym“ odcinku Moskwa — Kursk 23 proc. lokomotyw okazało się niezdatnemi do użytku, pozostałe 77 proc. przedstawiało się tak smutnie, iż w ciągu jednego tylko miesiąca wydarzyło się na tym odcinku około 600 wypadków zatrzymania się pociągu z powodu złego funkcjonowania lokomotywy. Przeciętnie w ciągu 1930 roku zanotowano na obszarze Rosji sowieckiej 25 wypadków kolejowych dziennie, większość ich obfitowała w rannych, zabitych, uszkodzenia towaru i t. d. Skutkiem złej gospodarki na kolejach sowieckich szwankuje przewóz towarów. W marcu 1931 r. załadowano ogółem o 118.000 wagonów mniej, niż wymagały tego nagromadzone zapasy.

„Moskwa nie rozumie, — ciągnie dalej inżynier, — konieczności równowagi między rozwojem transportu towarowego a rozwojem przemysłu. Podczas gdy kapitały przeznaczone na rozbudowę przemysłu wzrosły o 17 proc. kapitały włożone w rozwój transportu powiększyły się zaledwie o 4,5 proc. Wynika stąd rażąca dysproporcja między wzrostem przemysłu i transportu. Rosja dzisiejsza jest jakby organizmem, którego brzuch pęcznieje nadmiernie, nogi zaś i ramiona pozostają dziecinnie słabe i uginają się pod ciężarem reszty organizmu. Rzecz ciekawa, że błąd gospodarki rosyjskiej zauważyć się daje zarówno w ruchu kolejowym jak rzecznym i morskim. Zgodnie z planem „piatiletki“ pojemność portów rosyjskich w 1933 r. przewyższać miała pojemność przedwojenną o 20 proc., tymczasem uskuteczniono do końca 1930 r. zaledwie 3 proc zamierzonych prac.

Moskwa nie rozumie tego. Wielu rzeczy jeszcze Moskwa nie rozumie. Jeśli naród stacza się po pochyłej równi zniszczenia, czyż można dziwić się, iż taki naród nie jest zdolny do zbudowania czegokolwiek?

—

Copyright by „Dziennik Łódzki“.
Przedruk wzbroniony.

Tajemnice Rokicińskiej Manufaktury

Fascynująca powieść na tle łódzkich stosunków wielkoprzemysłowych.

16)

Napisał dla „Dziennika Łódzkiego“ FRED BELIN.

Streszczenie poprzednich rozdziałów.

W lutym 1919 roku prezes zakładów przemysłowych „Rokicińska Manufaktura“ Oskar Hakon powraca do Łodzi po kilkomiesięcznym pobycie w Anglji i Ameryce, gdzie dokonywał zakupów maszyn i surowca dla własnego przedsiębiorstwa.

Natychmiast po powrocie do domu Oskar Hakon zabiera się do pracy i przegląda bieżącą korespondencję, wśród której znajduje się list od syna, stale przebywającego w Gdańsku.

Drugi syn Hakona, Moryc, który był w wojsku, przebywa właśnie w Łodzi.

Poza tem Hakon znajduje w korespondencji zaproszenie na przyjęcie do żony dyrektora „Banku dla handlu hurtowego i detalicznego“ Zofji Peclowej. Hakon postanawia skorzystać z tego zaproszenia.

Na przyjęciu u Pecłów Oskar Hakon spotyka się z synem swoim Morycem, którego łączy z Peclową bliski stosunek, o czem wie również mąż Peclowej.

Peclowa prosi Oskara Hakona, by dał stanowisko w swojem przedsiębiorstwie jej bratu Stanisławowi. Hakon po dłuższem wahaniu zgadza się na to.

Po odejściu starego Hakona Peclowa zaciąga Moryca do swojego buduaru, z rozmowy ich wynika że Moryc działa w porozumieniu z bratem i Peclową, przeciwko ojcu i chce zapewnić bratu prawo decydującego głosu w organizowanem przez rodzinę Hakonów przedsiębiorstwie gdańskiem „Atlanticum“.

W gabinecie pana domu toczy się hazardowa gra w dziewiątkę, która zamieniła się w pojedynek między dwoma potentatami przemysłu, doktorem Gliedemanem, jednym z najbogatszych ludzi w Łodzi i prezesem wielkiego przedsiębiorstwa Majerem.

Szczęście niezmiennie sprzyjało Majerowi, który wygrał osiem tysięcy dolarów

W kilkanaście dni po tem przyjęciu, maszyny, oczekiwane z niecierpliwością przez Hakona nadeszły wreszcie z Anglji do Łodzi. Wraz z maszynami przybyli również monterzy, którzy podjęli się zmontować maszyny, by za trzy tygodnie można było puścić fabrykę w ruch.

Hakon proponuje monterom gościnę u siebie w pałacu, co wywołuje zdziwienie dr. Rońskiego.

Fabryka jest już w pełnym ruchu.

W małym szynku robotnicy radzą nad sytuacją wytworzoną przez spadek waluty i wzrost drożyzny.

W wyniku dyskusji postanawiają pójść do związku, by podjąć akcję podwyżkową.

Na zebraniu w związku postanowiono odbyć konferencję z Hakonem.

Burzliwa konferencja przedstawicieli związku z Oskarem Hakonem nie daje wyniku. Delegaci fabryczni otrzymują polecenie przygotowania się do akcji strejkowej.

Moryc Hakon dowiaduje się o grożącym strejku od męża swej kochanki, Zygmunta Zamensona, któremu powierzył przedstawicielstwo „Rokicińskiej Manufaktury“. Moryc jest oburzony, że ojciec nie poinformował go o wytworzonej sytuacji

Moryc podejrzewa, że ojciec nie chce dopuścić do współrządów w fabryce i faworyzuje pod tym względem młodszego brata Hermana, który przed kilkoma miesiącami powrócił z Gdańska gdzie przebywał przez cały czas wojny pols o-rosyjskiej i nawet jako dezerter został — po powrocie do kraju — oddany pod sąd.

Antagonizm braci doprowadza do ostrej sprzeczki w czasie narad nad sprawą strejku W wyniku obrad stary Hakon p stanawia zagrozić, że w razie nieotrzymania wyższego kontygentu kredytowego unieruchomi fabrykę.

Wobec nieuwzględnienia żądań robotników w fabryce wybucha strejk.

Dochodzi do ostrych incydentów, w wyniku których dwaj robotnicy zostają aresztowani na żądanie Hakona.

Pomiędzy braćmi dochodzi — na tem tle — do ostrej sprzeczki.

Dzwonek telefonu przerwał im rozmowę.

— Hallo, proszę. Nie, ojca niema. Jest w urzędzie wojewódzkim. A kto mówi? Dobrze, zakomunikuję mu. Moje uszanowanie. — Słuchawka spoczęła na widełkach.

— Dzwonił sędzia śledczy — oznajmił Morycowi. Pytał się o ojca. Widocznie w związku z tem aresztowaniem dzisiejszem. To było zupełnie niepotrzebne

— Dlaczego. Trzeba im pokazać pięść.

— Ta pięść może czasem wpaść na gwóźdź.

— Widzę, że jesteś zwolennikiem porozumienia — ironicznie zauważył Moryc.

— Oczywista. Walka pracy z kapitałem doprowadzić musi do zwycięstwa świata pracy. My jesteśmy temi, którzy rewolucjonizują masy, jak najlepsi agitatorzy socjalistyczni. Cóż z tego, że możemy dzięki niskim płacom taniej produkować, kiedy nawet tych tańszych towarów nie ma komu sprzedać.

— Nie podejrzewałem cię o taką ugodowość, a raczej tchórzostwo.

Herman zbladł.

— Zdaje się, że posuwasz się trochę za daleko. — Trzeba być krótkowzrocznym, albo ślepym, by opierać podstawy produkcji na wyzysku pracy. To jest samobójstwo.

Ten błąd pomści się fatalnie. Ale nie mam zamiaru cię przekonywać, bo i tak tego nie zrozumiesz.

Wzburzony wyszedł z pokoju.

Minęły dwa dni strejkowe. Sytuacja nie ulegała zmianie.

Trzeciego dnia strejk zaczął się załamywać. Na nocną zmianę zgłosiło się do pracy kilkadziesiąt robotników.

Wieść o tem obleciała strejkujących lotem błyskawicy.

Komisja strejkowa zebrała się na naradę. Lokal związku zapełnił się strejkującymi. Sytuacja była bardzo ciężka.

Posiedzenie komisji trwało dwie godziny. Obrady były burzliwe i denerwujące. Padały silne słowa, za któremi nie czuło się siły. Zdawano sobie sprawę, iż podjęcie pracy przez kilkudziesięciu robotników pociągnie za sobą złamanie strejku przez wszystkich robotników, nie należących do związku, którzy poszli za impulsywnym wybuchem i przystąpili do akcji.

Ci ludzie mieli ciasny, egoistyczny sposób rozumowania

— Jeśli związek wywalczy podwyżkę — mówili — to i my ją dostaniemy, a nie stracimy zarobków za dni strejkowe

Z tym stanem rzeczy komisja strejkowa musiała się liczyć.

Serkowski, który przez cały czas strejku niemal nie opuszczał lokalu związkowego, w milczeniu przysłuchiwał się burzliwej dyskusji, w której zarysowały się wyraźnie dwa nawzajem zwalczające się poglądy.

Jeden zwolenników częściowej kapitulacji, podjęcia pertraktacyj bezpośrednich z Hakonem i przyjęcia jego warunków, oczywista z zachowaniem pozorów; drugi — zwolenników bezwzględnego kontynuowania strejku.

Ci ostatni byli w większości i zdawało się, że stanowisko ich zwycięży.

Niespodziewanie Serkowski poprosił o głos. Dano mu poza kolejką zapisanych do głosu.

— Do komisji strejkowej — mówił bardzo cicho, nie patrząc na nikogo — powołuje się ludzi najbardziej świadomych, energicznych i zdecydowanych. Jeżeli część komisji zawaha się co do celowości strejku, to trzeba strejk likwidować, bo każda godzina trwania tego strejku powiększy klęskę, jaką jest złamanie akcji.

Wstał, podszedł do szafy, w której wisiały jego palto i kapelusz, zarzucił palto na rękę i wyszedł.

Komisja strejkowa powzięła uchwałę podjęcia pertraktacyj z Hakonem.

ROZDZIAŁ X

w którym czytelnik poznaje trzeciego syna prezesa Hakona — Alfreda.

Alfred Hakon był najmłodszem dzieckiem prezesa Oskara Hakona.

Podczas gdy dwaj jego starsi bracia wzrastali jako synowie Oskara Hakona, Alfred Hakon wychowywany był już jako dziecko prezesa „Rokicińskiej Manufaktury“ Oskara Hakona, pana na Rokicinach.

Gdy, jako dziecko pytano go się

— Jak się nazywasz dziecko?

— Alfred Hakon. Moim tatusiem jest Oskar Hakon.

Nikt nie uważał za stosowne zwracać uwagę na tę niezdrową dumę, w jakiej pławiło się dziecko.

Dwaj jego starsi bracia nie chcieli być tylko synami swego ojca — Alfredowi wystarczało to całkowicie. Uważał, że bogactwa jego ojca dźwigają go na jakieś wyżyny, że jest więcej wart od każdego, który nie może poszczycić się ojcem miljonerem.

Nienawidził kolegów, którzy pod jakimkolwiek względem wyprzedzali go. Uczył się bardzo źle, a raczej nie uczył się wcale. Doskonała pamięć i względy z jakiemi bądź co bądź traktowano w prywatnej szkole syna prezesa „Rokicińskiej Manufaktury“ ratowały go przed tą katastrofą, która w światku szkolnym nazywa się pozostaniem na drugi rok.

Gdy był w szóstej klasie jego niedostateczne stopnie zwróciły uwagę dyrektora.

Pewnego dnia wezwał go do siebie do kancelarji.

Rozmowa miała następujący przebieg.

— Słuchaj Hakon grozi ci pozostanie na drugi rok.

— Trudno.

— Musisz się wziąć do roboty.

— Poco?

— No masz chyba zamiar skończyć szkołę i iść na wyższe studja.

— Wątpię czy to uczynię.

— Dlaczego?

— Przecież nie będę potrzebował pracować zarobkowo.

Dyrektor spojrzał nań ze zdziwieniem.

— Jakto całe życie chcesz nic nie robić.

— Chcieć — chciałbym, ale ojciec będzie żądał, bym mu pomagał.

— Ale jak mu będziesz mógł pomóc, jeżeli nie będziesz umiał.

— Właśnie gdybym wiele umiał, toby za wiele żądano ode mnie pracy.

Ta odpowiedź wyprowadziła dyrektorą z równowagi. Ostrym tonem polecił mu iść do klasy.

Nazajutrz zwrócił się telefonicznie do Hakona z prośbą by zechciał się łaskawie do niego pofatygować.

Wieczorem tego dnia Hakon wezwał do siebie syna.

— Co tam było z tobą w szkole?

Alfred uśmiechnął się pogardliwie.

— Nic nie było. A dlaczego się ojciec pyta.

— Dyrektor twój prosił, bym do niego przyszedł.

— Pójdzie ojciec?

— Oczywiście.

— A on nie mógłby przyjść do ojca.

Odpowiedź ta zastanowiła starego Hakona.

— Wiesz? o tem nie pomyślałem. Trzeba będzie do niego zadzwonić.

Tak się też stało.

Nazajutrz Hakon zadzwonił do dyrektora szkoły i pod pierwszym lepszym pozorem zakomunikował mu, że nie może przyjść.

— Ale gdyby pan dyrektor był w moich stronach bardzo proszę do mnie wstąpić.

Dyrektor dał wymijającą odpowiedź i oczywista z „zaproszenia“ Hakona nie skorzystał.

W ten sposób kontakt między opieką szkolną a domową Alfreda Hakona został zerwany.

Dalszy ciąg jutro.

Kalendarzyk.

Październ. **16** **Piątek**

DZIŚ: Martyniana.
JUTRO: Wiktora B.
—:::—
Wschód słońca 6.01.
Zachód słońca 4.44.
Wschód księżyca 1.20.
Zachód księżyca 7.39.
Długość dnia 10.38.
Ubyło dnia 5.48.

MUZEUM MIEJSKIE historji i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epszteina (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50)

Z DNIA NA DZIEŃ.

Polecam go Kasie Chorych.

Niejaki Janek Usielski
Filut był bardzo wymowny
I wodę z solą sprzedawał
Niby eliksir cudowny

A choć chciał ludzkość uzdrowić
To mnie doprawdy rozczula!
Wyrok go srogi wpakował
Na dwa tygodnie do ula.

Nie trać humoru, mój Jasiu,
W ulu fabrykuj swe leki—
Gdy wyjdziesz, wnet Kasa Chorych
Do swej cię weźmie apteki.

ANS.

POD WŁOS.

Dobroczyńca chorych w kryminale.

Dwóch ludzi, trudniących się sprzedażą własnoręcznie preparowanych „specyfików“ lekarskich, osadzono w dniu wczorajszym na mocy wyroku sądowego w przytulnym łódzkim kryminale.

W tak ciężkim czasie każdy chwyta się fachu, jaki tylko popłaca.

Mojem zdaniem osobnik, umiejący sprzedać buteleczkę zwyczajnej wody za 75 złotych rzeźniczce, cierpiącej widocznie na stałą chrypkę, lub jakieś nierówności w innem miejscu powinien być nagrodzony na konkursie kombinatorów!

Ba! ten specjalista od chorób wszelakich, ratujący ludzkość olejem. lub „Burgamolem“, jakimś egzotycznym środkiem „odżywczym“ musi być nader sympatycznem indywiduum! Jeśli umiał nabić w butelkę nawet taki „autorytet“ chorobowy, jak poszkodowany na 45 zł. starszy felczer M. to chłop wart jest 2 tygodnie, jakiem go sąd nagrodził.

Ale ilu poszkodowanych jest na zdrowiu, nietylko na kieszeni?

Bezdenna jest naiwność ludzi, szukających ukojenia w oleju!

Jestem przekonany, iż dwa tygodnie spędzone w więzieniu, nie będą stracone. Będzie miał olejkowy znachor czas na wynalezienie innego specyfiku i zastanowienie się nad niewdzięcznością ludzką.

Jeśli przed stu laty powagi naukowe kazały zabezpieczać się przed cholerą m. in. przez wąchanie gnijącego sera i wpatrywanie się w księżyc, to dlaczego dziś nie można dopatrywać się w oleju radykalnego lekarstwa, zwłaszcza że przecież nawet sardynkom oliwa dobrze w puszeczkach robi.

Wyobrażam sobie, jak po tych lekarstwach czuje się teraz ta rzeźniczka, gdy się dowiedziała, iż jej dobroczyńca siedzi w kryminale za ten olejek nieszkodliwy.

Luboń.

Rewizja ksiąg Staromiejskiego Banku Ludowego.

Jak się dowiadujemy — w związku z aferą w Staromiejskim Banku Ludowym, gdzie dyrektor banku, Milgrom, popełniał przez czas dłuższy systematyczne nadużycia, przeprowadzana jest obecnie szczegółowa rewizja ksiąg, dla ustalenia ostatecznej sumy nadużyć, popełnionych przez dyrektora Milgroma.

Siedziba banku oblegana jest codziennie przez licznych interesantów, którzy mieli podjąć należności z weksli, oddanych do inkasa, względnie z innego tytułu.

Do rewizji ksiąg delegowano z Warszawy jednego z członków zrzeszenia rewidentów. (p)

Przyczyny wzrostu liczby bezrobotnych.

Znamienne rezolucje włókniarzy.

W dniu wczorajszym odbyło się w siedzibie związków zawodowych „Praca“ zebranie ogólne delegatów i robotników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym.

Na zebraniu tem omówiono szczegółowo obecną sytuację, oraz sprawę inicjatywy rządu w kierunku wprowadzenia sześciogodzinnego dnia pracy, przez zatrudnienie przez to większej liczby robotników—zmniejszenie kadr bezrobotnych.

Jak wynikało z poszczególnych referatów — przyczyną stałego wzrostu liczby bezrobotnych w łódzkim przemyśle włókienniczym jest ustawiczna reorganizacja pracy, zmierzająca do zatrudniania przez jednego robotnika co raz to większej liczby krosien, bez zasadniczego podwyższania zarobków robotniczych, co z jednej strony daje bardzo poważne zyski pracodawcom, z drugiej zaś—nie pozwala na zatrudnienie takiej liczby robotników w obecnej dobie pracy na 10 i 12 krosnach, jaka potrzebna była wówczas, kiedy jeden robotnik pracował na dwuch krosnach.

Wychodząc z tego założenia stwierdzić trzeba, iż tylko powrót do systemu z przed lat kilku, obsługiwania przez jednego robotnika małej liczby krosien, pozwoli na zatrudnienie większej liczby ludzi.

W wyniku dłuższej dyskusji zebrani powzięli rezolucję, w której m. in. stwierdzają:

„Robotnicy przemysłu włókienniczego w Łodzi, chcąc przyjść z pomocą bezrobotnym i poprzeć inicjatywę rządu, godzą się chętnie na zmniejszenie wydajności pracy, wykonywanej przez robotnika w chwili obecnej, oraz zatrudnienie przez to większej liczby ludzi, jednakże zmniejszenie pracy tej winno nastąpić nie przez zmniejszenie liczby godzin zatrudnienia, lecz przez zmniejszenie ilości obsługiwanych przez robotnika warsztatów.

Robotnicy przemysłu włókienniczego żądają, aby przy przeprowadzeniu redukcyj zarówno pracowników umysłowych jak i fizycznych brano istotnie pod uwagę wypadki, gdzie z jednej rodziny pracuje po kilka osób, oraz aby redukowano kobiety, których mężowie są na stanowiskach i zarabiają dostatecznie na utrzymanie domu, wreszcie aby zarówno w Kasie Chorych, jak i w innych instytucjach społecznych i prywatnych, zredukowano emerytowanych majorów, pułkowników i generałów, otrzymujących poza pensją po 500 zł. i wyżej miesięcznej emerytury, oraz aby na ich miejsce przyjmowano ludzi zupełnie pracy pozbawionych.

W wypadku redukcji dni pracy i zarobków robotniczych—zebrani domagają się, aby pracodawcy zapewnili każdemu z zatrudnionych minimum wynagrodzenia, przewidzianego w miesięcznych orzeczeniach wojewódzkiej komisji statystycznej odnośnie kosztów utrzymania rodziny robotniczej“.

Rezolucja skierowana została w odpisach do zainteresowanych resortów. (p)

Przygotowania do strajku

w całym przemyśle włókienniczym Łodzi.

W dniu wczorajszym w siedzibie O. K. Z. Z. odbyło się zebranie delegatów i poborców Klasowego Związku Włókienniczego.

W wyniku narad postanowiono — wobec przewlekania przez przemysłowców sprawy udzielenia odpowiedzi w kwestji umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym niezrzeszonym, rozpocząć strajk w całym przemyśle włókienniczym, tembardziej, iż strajkuje już cały przemysł jedwabniczy i już od piątku dnia 16 b. m. rozpocznie się strajk w przemyśle sznurowadlanym.

Zgromadzeni przyjęli rezolucję treści następującej:

„Zebrani stwierdzają, że cały szereg przemysłowców, celem steroryzowania robotników i odebrania im chęci do akcji zbiorowej, wymawia im pracę, że w dalszym ciągu poszczególne firmy płace obniżają. Wobec powyższego zebrani postanowili przystąpić do akcji strajkowej w tych fabrykach, w których robotnicy nie mają płacone według obowiązującego cennika, o ile przemysłowcy nie załatwią pozytywnie żądań związku do dnia 20. X. r. b.“

Następnie kierownik związku, p. Walczak, przedstawił położenie bezrobotnych, którzy w obliczu nadchodzącej zimy znajdują się w nad wyraz ciężkich warunkach materjalnych, wobec czego należy domagać się od rządu udzielenia bezrobotnym pomocy opałowej i żywnościowej.

Wypowiedzenie a urlop wypoczynkowy.

Znamienna decyzja Sądu Najwyższego.

W tych dniach Sąd Najwyższy powziął bardzo ważne orzeczenie w sprawie wliczenia pracownikowi zwolnionemu z posady, czasu urlopu wypoczynkowego do okresu wypowiedzenia umowy, orzeczenie to stanowi precedens do spraw tego rodzaju.

Jeden z b. pracowników firmy piotrkowskiej wystąpił w swoim czasie przed Sądem Pracy w Piotrkowie z żądaniem zasądzenia od pozwanej firmy wynagrodzenia za czas należnego mu urlopu miesięcznego, wyjaśniając iż firma wypowiedziawszy mu pracę, wyznaczyła mu urlop, pomimo sprzeciwu z jego strony, w okresie wypowiedzenia pracy.

Sąd Pracy powództwo w całości uwzględnił, zasądzając należną sumę pracownikowi za okres urlopu, jednak Sąd Okręgowy w Piotrkowie, do którego odwołała się pozwana firma, wyrok Sądu Pracy uchylił i powództwo pracownika oddalił, uznając iż słusznie firma wyznaczyła urlop w okresie wypowiedzenia pracy.

Na skutek złożonej przez pracownika firmy skargi kasacyjnej, sprawa powyższa znalazła się Sądzie Najwyższym, który, rozpoznając powyższą sprawę orzekł, iż wliczenie terminu urlopu pracownikowi zwolnionemu w okresie wypowiedzenia pracy, jest niedopuszczalne, gdyż położenie pracownika nie może być gorsze w razie wypowiedzenia przez pracodawcę umowy, zwłaszcza, iż pracownik ten nie wyraził swojej zgody.

Dlatego też Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, iż firma w podobnej sprawie winna niezależnie od wypowiedzenia trzechmiesięcznego pracy, wypłacić pracownikowi wynagrodzenie za czas urlopu, a abojętną dla sprawy jest okoliczność, czy wyznaczenie urlopu nastąpiło przed wypowiedzeniem umowy, czy też po jej wypowiedzeniu.

Orzeczenie powyższe posiada doniosłe znaczenie i raz na zawsze rozstrzygnęło ostatecznie kwestję wynagrodzenia za czas urlopu, niezależnie od okresu wypowiedzenia pracy.

Dzisiejsza rozprawa

przed sądem doraźnym

rozpocznie się o godz. 10-ej rano.

Jak już donosiliśmy — w dniu dzisiejszym rozpocznie się w gmachu sądu okręgowego w Łodzi rozprawa doraźna przeciwko Adamowi Fagasowi, zabójcy Wacława Sztarka, zamieszkałego przy ul. Wiznera 12.

Rozprawa rozpocznie się o godz. 10 rano.

Komplet sędziowski stanowią: przewodniczący wiceprezes Illinicz, asesorzy sędziowie Kubiak i Halicki. Oskarża pprokurator Chawłowski. Protokułuje apl. Erwin Kenig.

Bilety, uprawniające do wejścia na salę rozpraw, wydane nie zostały. Publiczność wpuszczona będzie na salę tylko w takiej liczbie osób, ile jest miejsc siedzących. Rozprawy odbędą się na sali Nr. 1 (I piętro).

Dla utrzymania porządku w sądzie skonsygnowany będzie oddział dwudziestu posterunkowych. (p.)

OSOBISTE.

W dniu wczorajszym powrócił do Łodzi po ukończeniu studjów we Francji w Nantes łodzianin p. Zygmunt Hryniewicz. Pan Hryniewicz ukończył w Nantes politechnikę uzyskując dyplom inżyniera budowy okrętów oraz dyplomy: Technika lutownictwa i Wyższych studjów fizyki.

100 zł. za zerwanie pieczęci.

Sąd Grodzki skazał — uwzględniając okoliczności łagodzące — na 100 złotych grzywny właściciela domu przy ul. Kopernika Nr. 28 — Juljusza Gruberta, za samowolne zdjęcie pieczęci, nałożonych przez Magistrat m. Łodzi.

Desperacki czyn bezrobotnego.

Wczoraj, w godzinach rannych, przechodnie, zdążający przez cmentarz wojskowy pod Rzgowem, spostrzegli na jednem z drzew cmentarnych wiszące ciało mężczyzny.

Jakakolwiek pomoc okazała się spóźniona.

Na drzewie, przy zwłokach, przybita była kartka, na której desperat przed śmiercią napisał m. in., że ma dosyć męki życiowej, że od dłuższego czasu pozostaje bez pracy. List zakończył desperat złorzeczeniami pod adresem społeczeństwa i własnym.

Nieszczęśliwiec zaznaczył nadto, iż pochodzi z Poznania i prosił, aby się nie doszukiwać jego adresu, lecz aby pozostawić go w zupełnym spokoju.

W ubraniu samobójcy nie znaleziono żadnych dokumentów.

Zmarły liczył około 40-u lat życia.

Przy zwłokach wystawiono posterunek policyjny.

Należy zaznaczyć, iż do chwili przybycia policji na miejsce tragicznej śmierci bezrobotnego ciągnęły całe tłumy mieszkańców okolicznych osiedli.

Doniosłe rozstrzygnięcie.

Majster włókienniczy ma prawo do zasiłków.

Majstrowie fabryczni w Łodzi znaleźli się w ciągu ostatnich lat w sytuacji wysoce trudnej.

Majster zatrudniony opłacał składki na rzecz ubezpieczenia na wypadek braku pracy, mimo to, gdy pracę tracił, powstawała kwestja, czy jest pracownikiem umysłowym, czy robotnikiem, a zatem czy pobierać ma zasiłki z Funduszu bezrobocia, czy z ZUPU. Kończyło się na tem, że zasiłków nie było.

Sytuację gmatwał jeszcze fakt różnorakiej interpretacji ustaw, gdyż sfery przemysłowe dokładały wszelkich starań, aby majstrów uznać za robotników.

Pozostawienie znacznej liczebnie grupy pracowników bez jakichkolwiek środków do życia w dobie poważnej rozbudowy świadczeń socjalnych, a do tego wówczas, kiedy ci sami pracownicy ponosili wydatki na zasilenie funduszu ubezpieczeń na wypadek bezrobocia, domagało się możliwie rychłego i możliwie konkretnego załatwienia tej sprawy.

Ostatnio, w związku z odbytą w urzędzie wojewodzkim konferencją, wyjechał do Warszawy przedstawiciel łódzkiego Związku Majstrów Fabrycznych, p. Lipski, który wraz z sekretarzem generalnym C.O.P.U.„ p. Szczepańskim, odbył dłuższą konferencję z wiceministrem Szubartowiczem, podczas której ustalono, iż każdy majster, co do którego zachodzi wątpliwość, czy jest pracownikiem umysłowym, czy też fizycznym, winien po wystąpieniu z pracy otrzymywać zasiłki z Funduszu bezrobocia, a po rozstrzygnięciu omawianej wątpliwości przez dyrektora departamentu ubezpieczeń, p. Dreckiego, z zakwalifikowaniem danego majstra do kategorji pracowników umysłowych, otrzyma zainteresowany pracownik świadczenia z Z.U.P.U., z pokryciem różnicy za czas już podjętych z Funduszu bezrobocia zasiłków, przyczem Z.U.P.U. zwróci Funduszowi wypłaconą dla danego majstra sumę.

W dniu wczorajszym nadeszła do Związku Majstrów Fabrycznych w Łodzi decyzja z Z.U.P.U., powzięta na podstawie wniosku dyrektora departamentu ubezpieczeń, w myśl której 17-tu majstrów z pośród dość znacznej liczby pracowników tej kategorji, zwolnionych z „Widzewskiej Manufaktury“, uznanych zostało za pracowników umysłowych.

Należy z całem uznaniem podkreślić, iż bez względu na niezałatwienie jeszcze sprawy kwalifikowania majstrów, ustalenie zasady wypłacania im zasiłków (obojętne z jakiego narazie źródła) jest bardzo ważnem posunięciem na korzyść tej kategorji pracowników, krzywdzonych dotychczas przez los i błędną interpretację ustaw ubezpieczeniowych. (p)

Kolporterzy fałszywych znaczków pocztowych.

Jedenastu oskarżonych przed sądem okręgowym.

W początkach maja r. b. w Łodzi rozeszła się wiadomość o wykryciu wielkiej afery fałszerskiej.

Fałszowane były znaczki pocztowe po 25 groszy, oraz znaczki stemplowe w odcinkach 1 zł.

W wyniku poczynionych na poczcie głównej obserwacyj ustalono 94 wypadki użycia sfałszowanego znaczka 25-groszowego przy wysyłce listu.

Na podstawie otrzymanych od wysyłających listy wyjaśnień władze odszukały właścicieli sklepów, gdzie sfałszowane znaczki zostały sprzedane.

Już przed 1 czerwca władze policyjne doszły do przekonania, iż właściciele sklepów nie zdawali sobie sprawy z faktu, że sprzedają znaczki sfałszowane. Okazało się, iż fałszowanych marek sklepom dostarczała szajka kolporterów, złożona z jedenastu osób. Cała szajka znalazła się w areszcie.

Wczoraj sprawa o fałszywe znaczki pocztowe i stemplowe znalazła się na wokandzie łódzkiego sądu okręgowego.

Na ławie oskarżonych zasiedli: 34-letni Moszek Heiligman, 29-letni Majer Zilberger, 27-letni Lajb-Szmul Dimant, 58-letni Szlama-Hersz Klug, 32-letni Dawid Majlech Leske, 22-letni Towie Lobersztajn, 26-letni Pinkus Lobersztajn, 45-letni Chaim Dobrzycki. 67-letni Izrael Herszkowicz, 42-letni Lajzer Radomski, oraz 35-letni Mordka Winter.

Do rozprawy powołano dwudziestu kilku świadków, głównie właścicieli sklepów, przeprowadzających dochodzenia funkcjonarjuszy pólicji kryminalnej i t. d.

Oskarżeni nie przyznali się do winy, składając wyjaśnienia, iż znaczki nabyli okazyjnie, bez wiedzy o tem, iż są sfałszowane.

Jak wynikało z zeznań świadków — przy sprzedaży znaczków pocztowych do sklepów każdy z członków szajki wyjaśniał, iż znaczki nabyte zostały w upadłych i zlikwidowanych firmach, znacznie poniżej ceny kosztu i dlatego taniej były sprzedawane. Ponieważ wyjaśnienia te brzmiały bardzo prawdopodobnie, więc też u każdego z właścicieli sklepów nie budziły podejrzeń.

Późnym wieczorem sąd postanowił odroczyć rozprawę do dnia dzisiejszego.

Wojsko dla bezrobotnych.

W trudnych, przełomowych czasach, jakie przeżywamy jedną, z klęsk powszechnych, trapiących ludzkość obu półkuli naszego globu jest bezrobocie. W obliczu tego zagadnienia nie wystarczają już środki stosowane dotychczas. Społeczeństwo nasze rozumie, iż konieczną tu już jest akcja powszechna, planowa, o możliwie najszerszym zasięgu. I oto narówni z zasiłkami rządowemi czy komunalnemi, idącemi na rzecz bezrobotnych, coraz żywszym nurtem płyną na ten cel zasiłki z inicjatywy prywatnej, ofiary tych, którzy sami w pocie czoła pracując dziś, pamiętają o tych, którzy pracy tej pozbawieni zostali wczoraj.

W ofiarnych tych szeregach stanęło również wojsko. To samo wojsko które jest zawsze piewsze tam, gdzie groza katastrof żywiołowych, którego jedynem zadaniem jest czuwanie nad bezpieczeństwem państwa i obroną jego całości, rozumie dobrze, że jest kością z kości i krwią z krwi całego, wielkiego naszego narodu.

Akcja wojska w walce z nędzą bezrobocia idzie w dwuch równoległych kierunkach; a więc popierwsze wszyscy pracownicy bez wyjątku wszystkich ośrodków przemysłu wojennego opodatkowali się dobrowolnie na rzecz bezrobotnych w wysokości od 1 — 2 i pół procent zarobków miesięcznych, przyczem dyrekcje i kierownictwa ośrodków tych zorganizowały wszędzie dożywianie najbiedniejszej ludności bezrobotnej i wydawanie opału, dzięki oszczędnościom własnym.

Niezależnie od powyższego podobnie ofiarną akcję zorganizowały oddziały i zakłady wojskowe, działając w najściślejszym kontakcie z lokalnemi komitetami do walki z bezrobociem.

Ten grosz wygrzebany z dna żołnierskiej kieszeni, czy ten kawałek chleba dosłownie od ust odjęty żołnierz bezrobotnemu obywatelowi oddaje chętnie.

Żołnierz polski wie i rozumie, że chodzi o to, by kraj mógł przetrwać i przetrzymać, żeby wszyscy pozbawieni pracy stanęli znów do swych warsztatów, od których odsunęło ich widmo tak szerzącej się dziś powszechnie na świecie klęski bezrobocia.

Spis poborowych rocznika 1911.

Dziś, w piątek, d. 16-go października r. b. do spisu poborowych w lokalu Biura Wojskowego (ul. Zawadzka 11) w godz. od 8-ej do 15-ej (w soboty od g: 8 do 13.30 powinni się zgłosić mężczyźni, urodzeni w 1911 roku, zamieszkali na terenie III-go komisarjatu Policji Państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: J. K. i zamieszkali na terenie VIII komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter: W. Z. Ż.

Każdy mężczyzna, zgłaszający się do spisów, powinien być zameldowany w m. Łodzi i posiadać: 1) dowód osobisty, w braku dowodu osobistego — metrykę urodzenia, względnie wyciąg z ksiąg stałej ludności wraz z innym dokumentem, stwierdzającym tożsamość osoby;

2) zaświadczenie o rejestracji;

3) świadectwa szkolne i zawodowe, rzemieślnicy — cechowe.

STEWART ROBERTSON.

Klejnoty lady Harrington.

Serdecznie ucieszyła mnie przeczytana w gazecie wiadomość o zaginięciu bezcennych klejnotów Glorji Harrington. Dlaczego ta baba co tydzień fotografowała się w swych klejnotach? Wyrażę się lepiej: dlaczego redaktorzy pism niedzielnych wiecznie umieszczali jej podobizny? Do śmiechu pobudzał zagadkowy, chytry uśmiech Glorji na jej każdej fotografji.

Policja rozdmuchała tę kradzież do rozmiarów „wielkiej, niezwykłej afery“: w urzędzie śledczym udzielano reporterom „rewelacyjnych szczegółów“. Złapano nawet jakiegoś opryszka, nazwiskiem Jelly Koll Grogan, który podobno miał coś wspólnego z kradzieżą.

Nad sprawą tą zastanawiałem się cały dzień i nawet wieczorem jadąc autobusem do Detroit. Moje zapasy pieniężne były na wyczerpaniu i to była najtańsza droga do miasta. Chociaż jazda samochodem trwała dłużej, niż pociągiem, to jednak miała ten plus, że można się było w wygodnych fotelach przespać. Prawie wszystkie miejsca były zajęte, gdy wyjeżdżaliśmy z Chicago i przy 63 Street wsiadło jeszcze dwóch pasażerów. Otyła, stara kobieta usiadła koło drzwi, niski, chudy mężczyzna — naprzeciw mnie. Był bardzo zdenerwowany. Mimo upalnej nocy sierpniowej nasunął czapkę głęboko na uszy. Śmiesznie to wyglądało, podczas gdy wszyscy położyli kapelusze na siatce lub chłodzili się niemi. Zresztą różni różne mają dziwactwa. Nie zastanawiałem się nad tem i zasnąłem.

Dniało już, gdy poczułem, że ktoś mnie szarpie za rękaw. Można sobie wyobrazić moje przerażenie, gdy zobaczyłem stojącego przede mną owego jegomościa, który wsiadł przy 63 Street, z kajdankami i rewolwerem w ręku.

— Słuchaj pan — wykrztusił zdławionym głosem — muszę tu zaaresztować włamywacza. Pan mi pomoże.

— Zależy jak — odrzekłem.

— Nic więcej nie potrzebuje pan zrobić, jak tylko tej grubej kobiecie nałożyć kajdanki. Jako dobremu obywatelowi nie wolno panu odmówić pomocy funkcjonarjuszowi policji kryminalnej. — Jestem wśród tłumu i włamywacz może zbiec.

— Jaki włamywacz? — zapytałem.

— Jelly Koll Grogan — odpowiedział i ostrożnie wskazał na grubą kobietę, która drzemiąc, kiwała się na ławce. On się przebrał i ucharakteryzował, ale go śledzę cały dzień. On musi mieć przy sobie klejnoty Glorji Harrington.

— Dlaczego, do djabła, pan go wpierw nie zaaresztował, skoro pan go cały dzień ma na oku.

— Muszę wybrać stosowną chwilę, gdy on nie będzie uważał. Może uciec, torując sobie drogę rewolwerem.

— Więc ja mam przeszkodzić ucieczce?

— Bądź pan rozsądny. Przecież panu nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Pan mu nałoży kajdanki i g y będzie stawiał opór, strzelę w górę.

— A co ja otrzymam za to?—zapytałem.

Detektyw zsunął czapkę na tył głowy i otarł pot z czoła. W tym momencie spostrzegłem coś szczególnie ciekawego.

— Towarzystwo — zaczął — wyznaczyło 10 tys. dolarów nagrody. Ja jako funkcjonarjusz urzędu śledczego nic nie dostane, ale pan — wszystko. Wsunął mi kajdanki do rąk. Po chwili włamywacz był skuty. Gdy obudził się i ujrzał przed nosem rewolwer nie próbował stawiać oporu. Detektyw przeszukał kieszenie. Znalazł dwa rewolwery i klejnoty lady Harrington: kolję, bransoletę wysadzaną djamentami i pierścienie, które oczarować mogły najwybredniejsze kobiety.

Podczas, gdy pasażerowie ze zdumieniem przyglądali się temu, detektyw śmiał się ironicznie.

— Jest wszyssko, Jelly Koll. Twoje szczęście, mój chłopcze — mruknął. Zwrócił się do szofera, który na żądanie pasażera zatrzymał autobus:

— Nie jesteśmy teraz w dzielnicy Ann Harbour?

— Właśnie tu, panie inspektorze — odparł szofer.

Allright, jedź pan do najbliższego hotelu, bym mógł się połączyć z komisarjatem w Chicago — rozkazał detektyw i schował klejnoty do kieszeni.

— Chwileczkę? — zawołałem, gdy autobus zatrzymał się przed ciemnym budynkiem. Jestem sam z włamywaczem, zostaw mi pan rewolwer i idź zatelefonować.

— Boi się pan skutej kobiety?—zapytał pogardliwie.

— Nie, tylko jestem ciekaw.

— Ciekaw?

— To nie są policyjne kajdanki — krzyknąłem — i rewolwer pański też nie. Ale to nic. Dobyłem rewolweru i wymierzyłem mu w twarz. „Ręce do góry!“ Gdy trzymał ręce w górze, zrzuciłem mu z głowy kapelusz. Był ostrzyżony tak, jak wszyscy więźniowie z Sing Sing.

— Dobrze — zaśmiał się szofer gdy skułem domniemanego detektywa. Odrazu poznałem, że ten ptaszek to nie detektyw.

— Zwykły opryszek — odrzekłem i spokojnym tonem zwróciłem się do obu skutych:

— Przyznaj się. Ten mały sam chciał skraść klejnoty.

Jell Koll wszedł mu w drogę. Nic dziwnego, że potem go śledził, by mu łup odebrać. Nie mógłby lepszego miejsca znaleźć, jak nocny autobus, oczywście gdybym i ja nim nie jechał. Nie wtrąciłbym się, gdybym nie spostrzegł, że włosy macie ścięte w Sing-Sing“.

Włamywacz nic nie odpowiedział. — Zawiozłem obu do stacji Michigan i przy pomocy szofera odprowadziłem do hali bagażowej i wezwałem policję.

Miesiąc później. Publiczność zapomniała o stracie lady Harrington. Gazety i zbrodniarze też nie mogą żyć z jednego rabunku.

Byłem wtedy w Nowym Orleanie, gdy dowiedziałem się przypadkowo o finale całej sprawy. Finał ten był ciosem dla mnie; przecież ja przyczyniłem się do ujęcia złodziejów. Pociemniało mi w oczach.

— Co? — zawołałem do Franka Lome, który mi o finale opowiedział — taka dama, jak lady Harrington nosiła sztuczne klejnoty. Bujać to my...

Lome odjął szkło od oka i odstawił flaszki z kwasem.

— Sądzisz, że cię oszukują?

— Nie w tym wypadku. Teraz już rozumiem, dlaczego Glorja tak się chytrze uśmiechała, gdy się pozwalała w swych klejnotach fotografować. Dostała baba od towarzystwa asekuracyjnego 100 tysięcy dolarów za swe szkiełka, a ja — zwrot kosztów podróży.

Tłum. A. B.

Widowiska łódzkie.

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Święty gaj“.
TEATR KAMERALNY: „Hau Hau“.
TEATR POPULARNY: „Wiktorja i jej huzar“.
„COCTAIL“: „Blondynki ach blondynki“.
GRAND KINO: „10-ciu z Pawiaka“.
ARS: „Czarna Maska“.
APOLLO: I Szpieg z Hawanny. II Postrach Arizony.
BAJKA: „Żółtolicy kapitan“.
CASINO: „Król Bulwarów“.
CAPITOL: „Orkan“.
CORSO: I. „Legjon walecznych“ II. „Przygody brygadjera Gerarda“.
CZARY: I Płonący step II Złodziej z Bagdadu.
DOM LUDOWY: Kobiety naśliskiej drodze
ERA: „Zemsta krwi“.
LUNA: Miljon.
MIMOZA: „Pod dachami Paryża“.
MIRAŻ: „Za głosem serca“.
OAZA: „Za głosem serca“.
ODEON: „Tygrysica“.
OŚWIATOWY: Dla dorosłych „Anna Boleyn“ dla młodzieży „Odszczepieniec“
PRZEDWIOŚNIE: „Odkupienie“.
RESURSA: „Pieśń wiosenna“.
PALACE: Szalony karnawał.
SPLENDID: „Sekretarka osobista“.
SŁOŃCE: „Czerwona szabla“.
ŚWIATOWID: „Ramona“.
UCIECHA: „Żelazna maska“.
VENUS: „Żelazna pięść“.
WODEWIL: „Tygrysica“.
ZACHĘTA: „Skąd niema powrotu“.
RAKIETA: Kochajmy się.

Teatr Miejski

Lekka, arcywesoła, pełna wybornej satyry i pikanterji komedja Fleursta i Caillavet'a „Święty gaj“ bawić będzie publiczność dziś piątek, sobota i niedziela wieczorem.

Jutro sobota o g. 4 po pop. po cenach najniższych od 50 gr. do 3 zł. po raz bezwzględnie ostatni „Pieśniarze Ghetta“ Andrzeja Marka.

W niedzielę o g. 4 po poł. również po cenach najniższych dla najszerszych warstw, oraz młodzieży szkolnej prześliczna, stylowa komedja Szekspira „Co chcecie“ w kapitalnej inscenizacji dyr. K. Borowskiego.

W próbach pod reżyserją Z. Ziembińska przebarwna komedja Vebera „Spódniczka a toga“.

Bogusław Samborski w Teatrze Miejskim.

W poniedziałek, wtorek i środę trzy występy znakomitego artysty scenicznego i ekranowego Bogusława Samborskiego, który wraz z swym zespołem odegra powodzeniową komedję Lajos Larjo „Prawda czy kłamstwo“.

Teatr Kameralny.

Dziś piątek, sobota i niedziela o godzinie 9 wiecz. stale zapełniająca widownię wesoła, detektywistyczna komedja Hoodges'a i Percivel'a „Hau Hau“, w koncertowem wykonaniu całego zespołu z M. Zniczem na czele.

W niedzielę o godz. 5 po poł. raz jeszcze jeden przed zejściem z afisza powodzeniowe „Wilki w nocy“ Rittnera.

Bilety w kasie zamawiań Teatrów Miejskich, ul. Traugutta 1, od 11 r. do 7 wiecz.

Sex Appael — Zew Płci.

Rewelacyjny poranek w Teatrze Miejskim.

Już niedługo. Jeszcze chwila cierpliwości, a Łódź weźmie gremjalny udział w jednym w swoim rodzaju rewelacyjnym poranku artystyczno-literacko-erotycznym: „Sex Appeal“ (Zew Płci), który odbędzie się w niedzielę, dn. 18 b. m. w Teatrze Miejskim, punkt o godzinie 12-ej w poł.

Niezwykle trapujące zagadnienie, barwna mozaika najcelniejszych przemówień i „pokazów“ artystów, lekarzy, adwokatów, literatów, art.-malarzy, dziennikarzy, feljetonistów—oto co czeka całą kulturalną Łódź w najbliższą niedzielę.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa Nr. 18 tel. 178-00).

Dziś i codziennie znakomita operetka, najgenjalniejszego kompozytora P. Abrachama p. t. „Wiktorja i jej huzar“ z gościnnym występem świetnego tenora operetki warszawskiej Marjana Wawrzkowicza. Balet warszawski pod kier. M. Wiutera, pełne chóry orkiestra filharmonji, złożona z 20 osób pod batutą prof. Jaboba Zozuli uświetniają całość.

Podobnie wystawionej operetki Łódź, jeszcze niewidziała. Na dziś wszystkie bilety wyprzedane.

Kasa zamawiań przy ul. 6 Sierpnia 2 — w składzie perfumerji p. Pływackiej i przy ul. Ogrodowej 18 sprzedają bilety na dalsze przedstawienia.

Teatr liter.-art. „COCTAIL“.

Teatr „Coctail“ wystawił świetne barwne i pełne humoru widowisko „Blondynki ach blondynki“ salwy braw towarzyszyły występowi znakomitego komika Józefa Orwida oraz Halamie i Parnelowi za cudowne tańce (Zwolnione ruchy i tango w Dżungli gdzie para taneczna stanęła na wysokości artyzmu — świetnej śpiewaczki Grey, Mankiewiczówna — przebajeczna Jakubińska — pełna humoru Czacharska — Winiaszkiewicz — Szatkowski Block — Iżykowski i Snay — oto prawdziwy zespół wczorajszej udanej premjery.

Codziennie dwa przedstawienia o 8 i 10 wiecz. w niedziele trzy przedstawienia o 6, 8 i 10 wiecz.

Kasa zamawiań Grand-Cafe do godz. 6 w. od godz. 7 w kasie teatru.

100 tysięcy złotych pożyczki na budowę domów drewnianych na Chojnach i na Mani.

Wczorajsza uchwała Rady Miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej rozpoczęło się o godz. 9 min 45 wiecz.

Na porządku dziennym znalazły się tylko 2 sprawy: 1) wniosek Magistratu o zaciągnięcie krótkoterminowej pożyczki w wysokości zł. 100 tys. na budowę domów drewnianych i 2) sprawa taryfy opłat, pobranych przez Magistrat za świadczenia inspekcji Budowlanej.

Sprawa statutu nagrody m. Łodzi dla polskiej nauki, literatury pięknej i sztuk plastycznych została zdjęta z porządku dziennego, ponieważ nie omówiono jej jeszcze w Komisji do Spraw Ogólnych.

Na wstępie posiedzenia odczytano komunikat, z którego okazuje się, że Magistrat przyznał bezpłatne bilety tramwajowe opiekunom społecznym.

Zkolei przystąpiono do sprawą zaciągnięcia z Banku Gospodarstwa Krajowego krótkoterminowej pożyczki w kwocie 100 tys. zł. na budowę drewnianych domów mieszkalnych na Chojnach i na Mani.

W dyskusji nad tą sprawą na zapytanie radnego Praszkiera, czy Magistrat nie będzie zaciągał na ten cel następnych pożyczek, p. prezydent Ziemięcki wyjaśnił, że najprawdopodobniej samorząd łódzki będzie zmuszony do dwukrotnego zaciągnięcia pożyczek w tych samych kwotach, tak, że ogólna suma pożyczek przeznaczona na budowę domów drewnianych wyniesie 300 tys. zł

Po wyjaśnieniach p. prezydenta Ziemięckiego wniosek o zaciągnięcie pierwszej pożyczki na cel bud. w sumie 100 tys. zł. przyjęto, poczem p. radny Golański zreferował sprawę taryfy opłat, pobieranych przez Magistrat za świadczenia inspekcji Budowlanej.

Mimo sprzeciwu radnego Schotta, który protestował przeciwko ustanowieniu przez Inspekcję Budowlaną 14-tu nowych opłat — taryfę przyjęto w brzmieniu Magistratu.

Na tem posiedzenie zamknięto.

W labiryncie oszukańczych machinacyj.

Sensacyjna rozprawa w wojskowym sądzie okręgowym.

W dniu wczorajszym przed wojskowym sądem okręgowym w Łodzi stanął Edmund Lubczyński, porucznik w stanie spoczynku, były kierownik drukarni D. O. K IV.

Lubczyński odpowiada obecnie z wolnej stopy. Od sześciu tygodni pracuje w „Kurjerze Łódzkim“, gdzie —po ustąpieniu z pracy drukarzy wykwalifikowanych, przyjął obowiązki t. zw. metrampaża, pracując wraz z dziewczętami i siłami niewykwalifikowanemi.

Obszerny, na kilkudziesięciu stronach pisma maszynowego, akt oskarżenia zarzuca Lubczyńskiemu popełnianie systematycznych nadużyć na szkodę drukarni a zatem i Skarbu Państwa. Wedle obliczeń, które nie są dokładne, ze względu na bardzo poważne trudności przy zestawieniu poniesionych przez Skarb Państwa strat, z rachunków poszczególnych firm i t. d., wynika, iż Lubczyński przywłaszczył sobie 8 692 zł. 95 groszy.

Rozprawa, ze względu na obfity materjał i znaczną liczbę świadków, została rozpisana na przeciąg siedmiu dni.

Rozprawy prowadzi mjr. K. S. Jaskólski, oskarża mjr. K. S. Slizowski. Broni oskarżonego adwokat Biłyk.

W ciągu całego dnia wczorajszego odbywało się przesłuchiwanie oskarżonego.

Lubczyński daje odpowiedzi wykrętne, ustawicznie zmieniając zeznania.

Jak wynika z zestawień, sporządzonych przez rzeczoznawców: kpt. Tarkowskiego Stanisława i por. Kazimierza Bańkowskiego, księgi, prowadzone przez Lubczyńskiego, wykazywały olbrzymie niedokładności.

Stwierdzono mnóstwo wypadków, iż rachunki dla firm, za oddane do druku roboty, wynosiły znacznie więcej, aniżeli zaksięgowana suma. Na uwagę zasługuje przedewszystkiem pozycja zamówienia, wykonanego w r. 1929 dla straży ogniowej. Straż, jak to wynika z posiadanego przez nią rachunku, zapłaciła 1,562·40 zł., gdy por. Lubczyński wykazał w książkach wpływ.... 552 zł. i 50 groszy. Faktów podobnych było bardzo wiele, jakkolwiek chodziło o sumy proporcjonalnie mniejsze.

Oskarżony tłumaczył się mętnie. Lubczyński opowiada, iż musiał stale załatwiać przyjmowanie zamówień po cukierniach i restauracjach, gdzie należało, dla przyciągnięcia klijentów, przyjmować ich. Pozatem stale musiał wydawać na przejazdy tramwajami.

Dalej stale wykonywał różne druki bezpłatne dla DOK, dla dowódcy okręgu, szefa sztabu, dla domu sierot po żołnjerzach, dla bibljoteki wojskowej i t. d. Pieniądze, uzyskane z fałszywie wystawionych rachunków, płacił personelowi.

Oskarżony tłumaczy się, iż nietylko nie jest winien żadnych pieniędzy drukarni, lecz nawet 4.000 zł wyłożył do drukarni z własnej gaży.

Ponieważ oskarżony stale plącze się w zeznaniach — obrońca adwokat Biłyk stawia wniosek o zarządzenie przerwy, aby podsądny mógł skupić myśli. Sąd wniosek przyjął.

Po półgodzinnej przerwie rozprawy wznowiono.

Lubczyński nie może udowodnić swego twierdzenia, iż płacił pracownikom drukarni pieniądze za nadgodziny, albowiem tego nigdzie nie notował. Na zarzut przewodniczącego, iż zeznaje na sprawie inaczej, aniżeli w śledztwie, oświadcza Lubczyński, iż zeznaje analogicznie, tylko w ciągu kilku lat mógł zapomnieć. Lubczyński aresztowany został bowiem w dn. 26 września r. ub., gdy „manca“ w jego kasie miały miejsce w ciągu lat trzech.

O godz. 3-ej po poł. sąd zamknął rozprawy, odraczając je do dnia dzisiejszego. (p)

RADJO.

Łódź

PIĄTEK, dnia 16 października 1931 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie i odczytanie programu dziennego.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gram. f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
13.15—15.25 Przerwa.
15.25—15.45 Odczyt z cyklu dla nauczycieli „Nowe poglądy na piastowskie dzieje Polski“ wygł. prof. H. Mościcki (tr. z W-wy).
15.45—15.50 Kom. dla żeglugi i rybaków (tr. z W-wy).
15.50—16.00 Płyty gramof. z W-wy.
16.00—16.15 Lekcja języka angielskiego — (Linguaphone) (tr. z W-wy).
16.20—16.40 „Zjazd lekarzy chorób zawodowych w Genewie“ — wygł. dr. Henryk Mierzecki. (Odczyt ze Lwowa).
16.40—17.10 Płyty gramofonowe z W-wy.
17.10—17.35 Odczyt z Katowic p. t. „Podróż Polaków zagranicę w dobie Odrodzenia“ wygł. prof. K. Hartleb.
17.35—19.50 Muzyka lekka w wyk. Ork. Teatru Nowości pod dyr. Mieczysława Kochanowskiego (tr. z W-wy).
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.25 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytanie progr. na dzień następny.
19.25—19.30 Płyty gramofonowe.
19.30—19.40 Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów.
19.40—19.45 Płyty gramof.
19.45—20.00 Prasowy dziennik radjowy z Warszawy.
20.00—20.15 Pogadanka muzyczna przed koncertem symf. (tr. z W-wy).
20.15—22.30 Koncert symf. z Filharm. Warsz. Wyk. Ork. Filharm. pod dyr. Jerzego Bojanowskiego, oraz Ethel Bartlett i Rae Robertson (2 fort.) 1) W. A. Mozart: Symfonja D-dur 2) Mozart: Koncert na 2 fort. i orkiestra. 3) L. Różycki: Poemat symf. „Anhelli“ 4) R. Syreuss: Poemat symf. „Przygody Sowizdrzała“. 5) Drobne utwory na 2 fortepiany. W przerwie koncertu kwadrans literacki. Humoreska K. Junosza - Szaniawskiego p. t. „Zbieg“ (tr. z W-wy.
22.30—2245 Odczyt w języku angielskim z Krakowa.
22.45—22.55 Dodatek do prasowego dziennika radjowego oraz kom.: meteorol., sport. i policyjne (tr. z W-wy).
23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Radjo i części
żyrandole i lampy stojące wykonywanie inst. światło siły oraz: reperacji, przyborów i maszyn elektr. uskuteczn. szybko i tanio
ST. SOBCZAK, ŁÓDŹ, Piotrkowska nr. 158
Tel. 150-94.

Łódź

SOBOTA, dnia 16 października.

11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gramof. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
13.15—15.50 Przerwa.
15.50—16.00 Muzyka z płyt gramofonowych z W-wy.
16.20—16.40 Radjokronika — wygł. dr. Marjan Stępowski (tr z W-wy).
16.40—17.10 Płyty gramof. z Warszawy.
17.10—17.35. Odczyt z W-wy.
17.35—18.05 Kącik dla młodych talentów muzycznych. Wyk. Stanisław Jarzębski (skrz.) i J. Anuszowa (sopr.) Akomp. prof. L. Urstein (tr. z W-wy).
18.05—18.30 Program dla dzieci. Słuchowisko pióra E. Kałużyńskiej p. t. „Bunt w szufladzie“ (tr. z W-wy).
18.30—18.50 Koncert dla młodzieży tr. z W-wy)
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.25 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny.
19.25—19.30 Płyty gramof.
19.30—19.40 Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów i kin.
19.40—19.45 Płyty gramof.
19.45—20.00 Prasowy dziennik radjowy (tr. z W-wy).
20.00—20.15 „Na widnokręgu (tr. z W-wy).
20.15—21.45 Muzyka lekka. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota i A. Żabczyński (tenor) Akomp. prof. B. Urstein (tr z W-wy).
21.45 22.00 Feljeton p. t. „Chopin między Polską a Francją“ — wygł. prof. St. Niewiadomski (tr. z W-wy.
22.00—22.45 Utwory Chopina w wyk. Józefa Turczyńskiego (tr. z W-wy).
22.45—23.00 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego oraz kom. meteor. sportowy, policyjny (tr. z W-wy).
23.00—Koncert życzeń z płyt gramofonowych.

Czytajcie
Dziennik Łódzki!

Dziennik Gospodarczy

TEORJE I RZECZYWISTOŚĆ.

Czy kapitał może być czemś zastąpiony?

W potocznej mowie często się słyszy o t. zw. zmierzchu kapitalizmu.

Bodźcem do tego twierdzenia są powojenne przejawy w gospodarczem życiu świata aż do obecnego przesilenia ekonomicznego włącznie. Ponieważ bytowanie w dobie obecnej jest rzeczywiście ciężkie, gdyż wojna światowa bezkarnie nie przeszła, pozostawiając głębokie ślady w strukturze gospodarczej świata, przeto wyobraźnia szerokich mas ludzkich szuka zawsze w takich chwilach kozła ofiarnego, któremu możnaby przypisać przyczyny panujących ciężkich czasów.

Takim modnym kozłem ofiarnym jest gospodarka kapitalistyczna świata, która jakby nie wytrzymuje próby bieżącej chwili, wobec czego, logicznie rozumując po tej linji, należy gospodarkę tę zmienić na inny system ekonomiczny. Tego rodzaju rozumowanie, wynikłe pod wpływem psychicznego nastroju, wywołanego przesileniem gospodarczem, nie jest również bez pewnego wpływu umysłowości komunistycznej, która mimowoli przedostaje się do umysłów ludzi pod wpływem celowej propagandy. Te poglądy oparte są na błędnem ujmowaniu zjawisk gospodarczych, względnie na zupełnej ignorancji co do czynników, wywołujących taki lub inny układ stosunków ekonomicznych świata.

Rzeczywiście z gospodarką światową jest coś obecnie nie w porządku, widocznie organizacja jej na jakimś odcinku niedomaga, jednakże wyciąganie wniosków co do zmierzchu kapitalizmu jest nie na miejscu.

Bo co tu właściwie winien kapitalizm? Czem można go zastąpić?

Chcąc na to odpowiedzieć należy się zastanowić nad pojęciem kapitalizmu, którego większość twierdzących o jego zmierzchu nie rozumie.

Nikt dotąd nie może obalić twierdzenia, że czynnikami, produkcji są: przyroda, praca i kapitał. W tem znaczeniu jako kapitał rozumieć należy pewien zapas wytworów, a więc wyników pracy przy pomocy przyrody, służących do dalszej produkcji. Jako kapitał więc występują: pieniądze, narzędzia pracy, nieruchomości, towary gotowe, surowe, półprodukty itp. wytwory pracy ludzkiej, służące do prowadzenia działalności wytwórczej człowieka.

Jakkolwiek kapitał jest czynnikiem pochodnym pracy i przyrody, jednakowoż rola jego w produkcji jest nader ważna, gdyż nietylko ułatwia, ale wręcz umożliwia pracę wytwórczą. Właśnie kapitał umożliwił produkcji osiągnięcie obecnego rozwoju, gdyż bez kapitału praca ludzka nie mogłeby wyjść poza ramy gospodarki ludzi pierwotnych, gdzie cały proces wytwórczy ogranicza się do zaspokojenia tylko najbardziej elementarnych potrzeb, wchodzących w zakres pożywienia, mieszkania, ubrania i najprostszych urządzeń, potrzebnych tylko we własnem gospodarstwie. Już w stadjum t. zw. gospodarki zarobkowej rola kapitału staje się coraz większa, ponieważ człowiek produkować musi nadmiar pewnych wytworów, które zbywa na wytwory innego rodzaju i tym sposobem zarabia na swe utrzymanie. Olbrzymie znaczenie zyskuje kapitał w okresie rozwoju produkcji w większych przedsiębiorstwach, produkujących dla zbytu na szerokich rynkach, kiedy to z reguły produkuje się towary na zapas.

Z powyższego wynika, że kapitał, dla produkcji, zwłaszcza znajdującej się w obecnem stadjum rozwoju, jest nieodzowny, przyczem zupełnie to jest niezależne, czy produkcja odbywa się w państwie t. zw. kapitalistycznem, czy komunistycznem, ponieważ do produkcji potrzebne są te same środki. Innemi słowy i komunistyczna produkcja jest kapitalistyczną i to tembardziej, im na większą skalę przedsiębrane są wysiłki wytwórcze. Z praktyki jest rzeczą wiadomą, jak bardzo Rosji Sowieckiej zależy na pozyskaniu zagranicą możliwie jak największych kapitałów koniecznych do przeprowadzenia słynnego pięcioletnie o planu uprzemysłowienia państwa, aby wyuczynić Rosję samostarczalną pod względem przemysłowym.

Jest to działalność w całem słowa znaczeniu wielkokapitalistyczna, polegająca na mobilizacji olbrzymich ilości kapitałów zarówno w postaci pieniężnej, jak również w formie różnych inwestycyj, towarów i t. p. środków, służących do produkcji.

Innemi słowy niema w ustroju komunistycznym tendencji do zmniejszenia roli kapitału w procesie wytwórczym, czyli nadzieje na rzekomy zmierzch kapitalizmu pod wpływem Rosji Sowieckiej są płonne.

Komunistyczne ujmowanie zagadnienia kapitału polega na degradacji roli kapitału jako takiego, lecz na tytule prawa własności do kapitału, oddając go w wyłącznie władane państwa. Innemi słowy komunizm równa się całkowitemu zetatyzowaniu życia gospodarczego. Ponieważ z dotychczasowej praktyki wiadomo, że etatystyczna gospodarka, wyłączająca prywatną inicjatywę, jest nieracjonalna, przeto komunistyczne ujmowanie zagadnienia własności kapitału mija się ze zdrowemi zasadami, rozwoju życia gospodarczego kraju, a przeto powinno być wszelkiemi środkami zwalczane.

Źródło bolączek obecnego ustroju gospodarczego świata nie leży więc w zasadzie pracy przy pomocy kapitału, lecz w dziedzinie złej struktury wymiany międzynarodowej i dążnościach etatystycznych poszczególnych państw.

Z chwilą, gdy będą usunięte przeszkody w obrocie towarowym, sprawiające, że w pewnych częściach świata jest nadmiar produkcji w innych natomiast panuje głód, gdy koszt utrzymania machin państwowych zmniejszy się przynajmniej do granic przedwojennych, a co się da uskutecznić przez ograniczenie roli państwa tylko do zakresu regulowania stosunków między obywatelami, z pominięciem praktycznej działalności gospodarczej, którą należy pozostawić prywatnej inicjatywie, wtedy miną trudności gospodarcze, jakie świat obecnie przechodzi.

Innego lekarstwa na to niema, a szukanie przyczyn ciężkiego położenia w wadach t. zw. kapitalizmu jest tylko odwróceniem uwagi od samej istoty rzeczy i skierowaniem jej na manowce.

(Kp.)

Racja oleju za 75 złotych.

Pomysłowi sprzedawcy „lekarstw”.

W dniu 5 maja r. b. władze policyjne zostały powiadomione że dwuch osobników, występujących imieniem jakiejś firmy krakowskiej, sprzedaje lekarstwa i różne specyfiki.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż chodzi o b. policjanta, Jana Usielskiego oraz o jego pomocnika, Adama Marcelaka.

Obydwu przytrzymano. Śledztwo wykazało, iż Usielski sprzedawał bezwartościowe, a nawet szkodliwe dla zdrowia lekarstwa po wysokiej cenie.

Ofiarami machinacyj Usielskiego padli: rzeźnik Ginsberg (Targowa 31), poszkodowany na 38 zł., Szydlowski, Rokicińska 17 (flaszka oleju i cztery pigułki — 75 zł.), rzeźniczka, Estera Klajn, Rokicińska 24 (45 zł.), starszy felczer, Moszkowicz, Rokicińska 24 (2 flaszki „Burgamolu“ naturalnego środka odżywczego za 36 zł.) oraz inni.

W dniu wczorajszym Usielski i Marcelak stanęli grzed sądem grodzkim.

Sąd skazał 28-letniego Usielskiego Jana na 2 tygodnie więzienia, zaś 27-letniego Adama Marcelaka uniewinnił. (p

Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Rozgłośnia Łódzka P. R. nadaje dziś, w piątek, o godz. 20.15 koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej, w programie którego z klasycznego repertuaru będziemy mieli symfonję W. A. Mozarta t. zw. „Haffner-Sinfonie“. Nazwa pochodzi od zaprzyjaźnionej z Mozartem rodziny salzburskiej Haffnerów. Z okazji wesela w tej rodzinie młody Mozart na uroczystość skomponował serenadę orkiestrową (słyszeliśmy ją niedawno z Salzburga, wykonaną tego lata na festivalu mozartowskim).

Przyjechawszy do Wiednia, Mozart serenadę Haffnerowską zuzył do czterocześciowej symfonji, która otrzymała nazwę symfonji „haffnerowskiej“. Dzieło pochodzi z początków okresu wiedeńskiego Mozarta, a więc powstało mniej więcej równocześnie z operą „Uprowadzenie z Seraju“.

Niewiele wcześniejsze jest pochodzenie koncertu Mozarta na dwa fortepiany z towarzyszeniem orkiestry. Ta kompozycja powstała jeszcze w Salzburgu i napisana jest prawdopodobnie dla pary pianistów — samego kompozytora i jego siostry Anny. Niegdyś rodzeństwo to odbywało wspólnie z ojcem, podróże artystyczne, dzieci zadziwiały świat swem wirtuozostwem.

Ostatnią pamiątką wspólnego „muzykowania“ Wolfganga z siostrą jest dwufortepianowy koncert. Usłyszymy go również na dzisiejszym koncercie, w wykonaniu znanej nam już z występu w „Polskiem Radjo“ (na wiosnę b. t.) pary Ethel Barlett i Rae Robertson.

Wirtuozowstwo dwufortepianowe jest miłą odmianą w jednostajności popisów fortepianowych. Pod koniec XIX wieku pojawiają się pary pianistyczne zgrane koncertowo.

W Wiedniu sensacyjne wrażenie robili naprzód bracia Thern, w Paryżu małżeństwo Ree, przez jakiś czas Eugenjusz D'Albert grywał publicznie z Teresą Carreno, potem pojawiły się pary“ dwufortepianowych rodzeństw i małżeństw: Pembauer, Kwast, Bose, Hinze-Reinhold, Vietör, Adamian, Sutro Satz, Joutard... Dziś jako nowa odmiana muzyki dwufortepianowej, występuje artystyczny jazz.

Za czasów Bacha i Mozarta muzyka zespołowa na dwa, trzy, nawet cztery fortepiany, była dość powszednim sposobem muzykowania, już dlatego, że przeniesienie małego klawesynu było bardzo łatwe, a gra na cztery ręce była znowu z powodu ciasnej klawjatury niezbyt wygodna.

Z nowszego repertuaru symfonicznego dzisiejszego koncertu notujemy tylko „Figle Sowizdrzała“ Ryszarda Straussa.

W sprawie nabywania świadectw przemysłowych.

Wobec zbliżającago się terminu nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1932 Ministerstwo Skarbu poleciło wszystkim izbom skarbowym, aby podały do wiadomości płatników państwowego podatku przemysłowego termin nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych z podaniem ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, według kategorji i klasy miejscowości. Jednocześnie Ministerstwo Skarbu poleciło wszystkim izbom skarbowym wydać podwładnym sobie urzędom skarbowym zarządzenia, niezbędne do rozpoczęcia akcji wydawania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1932. Nadto wydane będą odpowiednie zarządzenia, mające przedewszystkiem na celu utworzenie pomocniczych kas skarbowych i zapewnienie płatnikom należytej obsługi w okresie nabywania świadectw przemysłowych.

Od płatników państwowego podatku przemysłowego pobierane będą dodatki do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rzecz niżej wymienionych związków według następujących zasad:

Dodatki na rzecz związków komunalnych będą pobierane w wysokości 30 proc sumy, określonej w artykule 119 ustawy z dnia 15 lipca 1925 roku o państwowym podatku przemysłowym, a o ile przed rozpoczęciem akcji wydawania świadectw przemysłowych gmina doniesie izbie skarbowej o uchwaleniu niższej stopy procentowej tych dodatków, wówczas będzie pobierana ta niższa stopa.

Dodatki na rzecz instytucyj wymienionych w punktach a i b art. 120 ustawy będą również pobierane W MAKSYMALNEJ wysokości, określonej w tymże artykule, wotec postanowień rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 15 lipca 1927 roku dodatki na rzecz izb przemysłowo-handlowych oraz izb rzemieślniczych będą pobierane na całym obszarze Państwa.

Do należności skarbowych będzie pobierany również przy nabywaniu świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1932 nadzwyczajny dodatek 10 proc.

Giełda warszawska.

URZĘDOWA CEDUŁA
giełdy walutowej.

GOTÓWKA.

Dolary 8.88

CZEKI.

Holandja 362.—
Londyn 34.75 34.65
N. York-czeki 8.918
N.-York-cabel 8.923
Paryż 35.14
Praga 26.41
Szwajcarja 175.15
Berlin 206.50

AKCJE.

Polski 110.—
Lilpop 12.75

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

3% premjowa budowlana 31.—
Inwestycyjna 74.— 74.50
„ seryjna 80.—
konwersyjna 41.25
6% dolarowa 57.
7% stabilizacyjna 54.— 52.50 53.—
8% B. G. K. 94.
7% ziemskie dolarowe 58.—
4½% m. Warszawy 42.50
5% m. Warszawy 49.50 49.75
8% m. Warszawy 62.25 64.25 63.—
8% m. Łodzi 60.— 58.—
8% m. Piotrkowa 54.50 54.—

Dziennik Sportowy

Ł. K. S. nareszcie dostanie zegar boiskowy.

Jak przypominamy sobie, w kwietniu roku bież. ŁKS-owi przypadł na podstawie konkursu, zorganizowanego przez „Przegląd Sportowy“, zegar boiskowy „Omega“, ofiarowany przez krakowską firmę Holcer.

W ciągu kilku miesięcy Ł. K. S. napróżno oczekiwał zegara. Wydawnictwo „Przeglądu“ składało winę na firmę Holcer, która ze swej strony nie śpieszyła się z dostarczeniem zegara. Dopiero wczoraj ŁKS. otrzymał pismo od f. Holcer donoszące, iż zegar może być dostarczony natychmiast. Dobre i to. Lepiej późno, niż wcale.

Raid motocyklowy Unionu.

W nadchodzącą niedzielę Union organizuje raid motocyklowy na wzór podobnej imprezy w roku ubiegłym.

Startujący zawodnicy podzieleni zostaną na kilka grup, z których każda otrzyma radjoodbiorniki przy pomocy którego otrzymywać będzie z rozgłośni łódzkiej kierunek jazdy.

W ten sposób żadna z grup wyjeżdżając ze startu w różnych kierunkach nie zna zgóry celu swej podróży.

Raid ma być zatem jednocześnie egzaminem sprawności motocyklowej i umiejętności orjentowania się w terenie na podstawie rozkazu i mapki.

Raid konny.

Staraniem ofic. sztabu korpusu łódzkiego zostanie zorganizowany w dn. 24 i 25 bm. wielki gwiaździsty raid konny do Tomaszowa. Najlepsi jeźdźcy zarówno wojskowi jak i cywilni z garnizonów łódzkiego, skierniewickiego, piotrkowskiego i łowickiego wyruszą w I-m dniu raidu z różnych punktów startu na dystansie 60 klm. od Tomaszowa, t. j. miejsca półmetka.

W Tomaszowie wszyscy zawodnicy przenocują, poczem dnia następnego wyjadą w kierunku Łodzi. Zakończenie nastąpi na torze w Rudzie Pabjanickiej, gdzie po odbyciu 2 klm. galopu odbędzie się klasyfikacja jeźdźca i konia.

Należy zaznaczyć, że raid ten będzie jednocześnie kwalifikacją do Państwowej Odznaki Sportowej.

Śląsk walczy na dwu frontach.

25 bm. odbędą się zawody reprezentacyjne Wrocław—Górny Śląsk w Wrocławiu i Łódź—Górny Śląsk w Łodzi. Kapitan związkowy ustalił następujące składy drużyn reprezentacyjnych:

Przeciw Wrocławowi: Spałek (IFC), Sosnitza (IFC), Motzek (AKS), Badura (Ruch), Goerlitz (IFC), Dziwisz (Ruch), Geisler (IFC), Peterek (Ruch), Latusiński (09 Mysłowice), Wodarz (Ruch). Rezerwa: Mrozek (KS. Śląsk, Świętochłowice) i Kaźmierczak (Kolejowe PW.).

Przeciwko Łodzi: Zdeblok (KS. Słowian), Dębski (Śląsk Świętochł.), Sękała (KS. Dąb), Tretiak (BBSV), Nobis (AKS), Knapczyk (IFC), Wroszcz (06 Katowice), Nowak (Kolejowe PW.), Herisch (IFC), Dudek (Kolej. PW.), Łamozik (06 Katowice) Rezerwa: Przybyła (KS. Śląsk Siemianowice) i Zuber (KS. Pogoń Katowice).

Jak widzimy, w zespole śląskim, który walczyć będzie we Wrocławiu, wystąpi tylko 5-ciu graczy ligowego Ruchu. W Łodzi w reprezentacji Śląska nie ujrzymy ani jednego ligowca. Ze względu na udział graczy ŁLS-u. w teamie Łodzi mecz Śląsk—Łódź powinien zakończyć się zdecydowanem zwycięstwem reprezentacji naszego miasta.

Polska — Austrja?

Polski Związek Hockeya na lodzie zwrócił się podobno do Austrjackiego Związku Hockeyowego z propozycją rozegrania w grudniu we Wiedniu reprezentacyjnych zawodów z Austrją. Projekt jest dość ryzykowny ze względu na niedostateczny trening drużyny polskiej, którą w obecnym roku trudno będzie skoncentrować na dłuższy czas w Katowicach, tembardziej, że kluby odnoszą się negatywnie do szerokich planów centralnego związku, uniemożliwiających im należytą pracę w ramach własnej organizacji.

Hakoah — Turyści.

Jutro o godz. 15-ej na boisku W.K.S. rozegrany zostanie mecz towarzyski drużyn piłkarskich Hakoah i Turystów. W drużynie fioletowych ma wystąpić poraz pierwszy napastnik Nykiel, dawny gracz Ł. K. S. i W. K. S.

Rozwój piłkarstwa w Niemczech.

W wydanym w tych dniach roczniku niemieckiego Związku Piłkarskiego wiele ciekawych danych o potędze piłkarstwa niemieckiego. Do Związku należy 7959 klubów. Liczba piłkarzy wynosi aż 986.046. W roku ubiegłym w zawodach o mistrzostwo wszystkich klas wzięło udział 30 929 zespołów, które rozegrały razem nieprawdopodobną ilość 675 770 meczów!

Dochody związku wynosiły 166.322 mk. niem. a wydatki 212 564 mk.

W ciągu roku ubiegłego bawiło w Niemczech 410 drużyn zagranicznych a 380 drużyn niemieckich walczyło poza granicami kraju.

Największą ilość widzów zgromadził finałowy mecz o mistrzostwo Rzeszy niemieckiej Hertha — Monachjum 1860, a mianowicie 42.319.

Ł. K. S. — Warta.

Niedzielny mecz ligowy Ł.K.S.—Warta rozpocznie się o godz. 15-ej. Poprzedzony będzie zawodami w hazenie między zespołami Ł K S. i Widzewskiej Manufaktury. Warta przystąpi do gry w najsilniejszym składzie, jak następuje: Fontowicz, Smigłak, Szerfke I, Przykucki, Wojciechowski, Nowicki, Radojewski, Kniota, Szerfke II, Banaszkiewicz i Nowacki.

Ł. K. S grać będzie z Karasiakiem na środku napadu i Radomskim w obronie.

Tor lodowy w Katowicach pod nadzorem.

Sztuczne lodowisko w Katowicach wskutek niewypłacalności właścicieli znalazło się pod nadzorem sądowym. Swiadczy to o niezbyt wysokiej dochodowości tego rodzaju objektów sportowych. Obecny zarząd lodowiska zamierza zorganizować cały szereg pierwszorzędnych meczów hockeyowych z udziałem drużyn zagranicznych, co powinno przynieść poważny dochód i zjednać publiczność dla tej pięknej gry.

Dlaczego deficyt?

Mecz lekkoatletyczny Polska — Włochy, który w ciągu 2-ch dni na stadjonie miejskim w Poznaniu zgromadził rekordową liczbę 17.000 widzów, przyniósł podobno znaczny, bo aż kilkutysięczny deficyt. Bardzo źle świadczy to o zdolnościach organizacyjnych Poznańskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego, który nie umiał wykorzystać meczu dla celów dochodowych.

Niezmiernie ciekawem jest dlaczego mimo wspaniałej frekwencji widzów mecz zakończył się fiaskiem kasowem. Wyjaśni to zapewne dopiero Walne Zgromadzenie PZLA.

Dziś i codziennie w Grand-Kinie

10-CIU Z PAWIAKA

Nieustraszony czyn garstki bohaterów-szaleńców, który jak błyskawica rozdarł swym świetlanym blaskiem mroczne niebo niewoli.

Główne role kreują: Adam Brodzisz, Bogusław Samborski, Karolina Lubieńska, Zofja Batycka, Józef Węgrzyn.

82-letni pretendent do tronu

k órego nie wyrzekł się Alfons XI I w republikańskiej Hiszpanji.

Sytuacja prawna w Hiszpanji jest zagmatwana. Jest to obecnie republika, zaś Alfons XIII nie abdykował. Słowem jest król i jest republika i... są jeszcze tradycjonaliści, którzy nie uznają ani republiki, ani Alfonsa XIII, zachowując wierność szefowi dawnego domu panującego, którego głową był do statnich dni książę Jaime Bourbon, zmarły przed paroma dniami w Paryżu.

Prezydent Francji złożył kondolencje rodzinie, a karliści zjechali się, by postanowić o dalszych losach swego kierunku.

Don Jaime, urodził się w roku 1870, jako syn don Karlosa. Miał więc sześć lat w czasie ostatniej wojny o tron Hiszpanji, prowadzonej pomiędzy zwolennikami jego ojca i zwolennikami Alfonsa XII.

Po śmierci ojca w roku 1909, przybrał tytuł księcia Madrytu, ogłaszając swe prawa do tronu Hiszpanji i mianując się głową domu francuskiego, nie uznając w ten sposób pretensji Orleanów do tronu Francji.

Zmarły książę był tytularnym pułkownikiem grodzieńskiego pułku huzarów i brał udział w wojnie japońsko-rosyjskiej.

Komitet tradycjonalistów pod przewodnictwem markiza Billares, po pogrzebie Don Jaime, rozpoczął obrady, w wyniku których postanowiono zwrócić się do dziedzica zmarłego, aby stanął na czele ruchu i ogłosił swe prawa do tronu Hiszpanji. Ponieważ zmarły pretendent był kawalerem, prawa jego przeszły na księcia Alfonsa Bourbon—d'Este, który nie ma synów i liczy sobie osiemdziesiąt dwa lata.

Stary książę został ogłoszony za pretendenta do korony hiszpańskiej.

W kołach tradycjonalistów wysuwa się projekt, aby król Alfons XIII abdykował na rzecz pretendenta karlistów księcia Alfonsa Bourbon—d'Este, który znów z racji swego wieku i braku potomków, abdykowałby na czecz trzeciego syna króla Alfonsa XIII.

Z boisk zagranicznych.

Rozgrywki footbalowe o mistrzostwo Anglji w pierwszej lidze odbyte w sobotę przyniosły szereg ciekawych wyników. Arsens odniósł wysokie zwycięstwo nad Blackpoolem, a Westbrowich Albion uzyskał tylko wynik remisowy z Huddersfeld Tow.

Wyniki są następujące;

Aston Villa—Bolton Wanderers 2:1.
Blackburn Rovers — Manchester City 2:2.
Blackpool—Arsenal 1:5.
Derby County—Birmingham 2:1.
Grinsby Town — Chelsea 1:2.
Huddersfield Town — Westbromwich Albion 2:2.
Leicester City — Sheffield Wednesday 3:2.
Liverpool — Westham Unitet 2:2.
Newcastle United—Middlesbrough 3:1.
Portsmouth — Sunderland 0:0.
Shefield United—Everton 1:8.

* * *

Włochy:

Ambrosiana — Napoll 6:1.
Juventus — Milano 2:0.
Lazio — Pro patria 1:2.
Alessandrja —Roma 0:1.
Barl № Casale 0:1.
Modena — Brescia 2:2.
Florentina — Bologna 1:3.
Pro Vercelli — Torino 2:0.
Triestina — Genova 0:0.

Czechosłowacja:

Cechie Karlin — Slavia Prag 2:3.
S. K. Kladno — Sparta Prag 2:6.
S. K. Nachod — Bohemians 0:0.
Viktoria Zizkov — F. K. Teplitz 3:1.
D. F. C. — Czecho Slovan (Ges) 2:1.

Węgry:

Nemzety — Vasas 2:3.
Sabaria — Freovaros 1:3.
Bokskav—Somegy 1:0.
Budai II — Attlia 3:5.
III. Gezirk — Ujpest 4:6.
Hungaria — Kispest 6:2.

Austrja:

Slovan — Admira 0:2.
Hakoah — Vienna 1:1.
B. A. C. — Rapid 2:0.
Austrja — Wacker 1:1.
W. A. C. — Nicholson 4:1.

Jugosławja:

Belgrader S. K. — Macca 3:0.
Concordia Agram — Hask 5:1.
Hajduk Spalato —Gradrański 1:1.

* * *

Rozegrane w Kopenhadze międzynarodowe zawody piłkarskie pomiędzy repr. Finlandji i Danji zakończyło się niespodziewanem zwycięstwem finlandczyków 3:2 (2:1). Zawodom przypatrywało się 20,000 widzów.

* * *

W międzynarodowym biegu maratońskim, jaki odbył się ubiegłej niedzieli w Budapeszcie zwyciężył Galambos w czasie 2 g. 45.57]s. przed Tuszkrun 2,52.20.

* * *

Międzynarodowy mecz lekkoatletyczny rozegrany pomiędzy reprezentacjami Węgier i Austrji zakończył się zwycięstwem Węgrów 80:34.

NA SREBRNYM EKRANIE.

„UCIECHA“.

Kino-teatr „Uciecha“ wyświetla obecnie film p. t. „Żelazna Maska“.

Film osnuty na tle słynnej powieści „Dumasa“ obrazujący tajemnice dworu francuskiego. Główną rolę krenje wielki Doug, jako jeden z muszkieterów królewskich.

Wszystkie filmy z Douglasem Fairbanks były szczytowym punktem rozwoju talentu sławnego Douga i dlatego każdy jego film ściąga tłumy publiczności.

I nic dziwnego, gdyż styl, gra Fairbanksa polega na heroicznym geście, dokonanym z brawurą i patosem. Z tych względów Fairbanks w żadnych innych filmach nie znajdzie tak wdzięcznego pola dla swego talentu — jak w filmach sensacyjnych.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”

Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dnia 14 października i dni następnych
Piękny dramat rosyjski, osnuty na tle powieści LWA TOŁSTOJA p. t.

ODKUPIENIE

W rolach głównych: JOHN GILBERT, RENE ADOREE, ELEONORA BOORTMAN, KONRAD NAGEL.
Następny program **NOCE KAUKAZKIE.**

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. Passe-partouts i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

Kino-teatr

Światowid

Pomorska 89

Dojazd tramwajami 4 i 8.

Nad program:

Aktualności filmowe

Dziś i dni następnych wznowienie wspaniałego filmu p. t.

RAMONA BIAŁY ORZEŁ z DOLORES del RIO

wspaniały dramat osnuty na tle słynnej powieści Heleny Hund-Jackson. Film, który olśniewa i czaruje wspaniałą grą artystów, jak również ilustrujący barwne dzieje dziewczęcia, które szuka mężczyzny z imieniem „miłość“. Nad program: Aktualności filmowe.

Do powyższego obrazu został zaangażowany specjalny chór solistów-śpiewaków
Orkiestra powiększona pod dyr. p. MATCZAKA.

Początek seansów o godz. 4.30. W soboty, niedziele i święta o godz. 1 po poł.
Ceny miejsc. Balkon 1 zł., I m. 80 gr., II m. 60 gr., III m. 40 gr. Na pierwsze seanse po 60 gr. i 40 gr.

Dźwiękowy Kino-Teatr

MIMOZA

ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku, dnia 13 do poniedziałku, dnia 19 października 1931 r. wł.

Wielki przebój dźwiękowy produkcji francuskiej.
CAŁA ŁÓDŹ ŚPIEWA

Nini, oto mój próg. Paryż u nóg, nad nami Bóg
Nini, tyś słodka jak miód
Miłości cud!

Dwadzieścia lat
Miłości kwiat
Więc przytul się
I kochaj mnie

Nini, oto mój próg —
Paryż u nóg, nad nami Bóg...
Nini, tyś słodka jak miód.
Miłości cud!

Powiem dziś
O czem śnisz
Nadszedł czas
By ślub połączył nas.

Nini, oto mój próg —
Paryż u nóg, nad nami Bóg...
Nini, tyś słodka jak miód.
Miłości cud!

Pod dachami Paryża

W rolach głównych ALBERT PREJEAN i POLA ILLERY
Następny program: „ANIOŁ MIŁOŚCI“. W roli głównej Dolores del Rio

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr. Następny program: **Pod dachami Paryża**

Dr. med.

STARKER

Spec. chorób wenerycznych, skórnych i włosów.
Śródmiejska 12
(dawn. Cegielniana 25). Telefon 126-87.
Od godz. 9—1 i od 4—8 w niedziele i święta od 10—1.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.

HELLER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ul. NAWROT 2.
Przyjmuje do 10 r. i od 4—6 wiecz., w niedzielę od 11—2 po południu.
Dla pań spec. od godz. 4—5 p.p.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. Med.

Jerzy Sudya

Choroby kobiece i akuszerja
ZIELONA 30. TEL. 115-27.
Przyjmuje od 5—8.

Dr. J. NADEL

Akuszerja, choroby kobiece
Godz. przyjęć od 3—7 i od 7—8 wiecz.
Pomorska Nr 7 **Telef. 127-84**

Do akt Nr. 588 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach, LEN ROTHE, zamieszk. w Brzezinach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 29 października 1931 r. od godz. 10 rano w Brzezinach przy ul. Słowackiego, odbędzie się sprzedaż pryetargu publicznego ruchomości, należących do Władysława Rubaszewskiego i składających się z dwóch krów, oszacowanych na sumę zł. 600.

Brzeziny, dnia 5 października 1931 r.
Komornik L. ROTHE.

Do akt Nr. 1743 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi IGNACY HERMANOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11-go Listopada 37-a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 listopada 1931 r od godz 10 rano w Łodzi przy ul. Narutowicza 43, odbędzie się sprzedaż z przetargu ruchomości należących do Bernarda-Dawida Ehrlicha i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 980.

Łódź, dnia 6 października 1931 r.
Komornik I. HERMANOWSKI.

Gdy potrzebujesz obuwia męskiego damskiego i dziecinnego
Spiesz się do firmy
St. Mierzwińskiego
ŁÓDŹ, ul. Zgierska Nr. 7 (dom mały).
Wejdziesz, załatwisz i ambaras cały.
Towar pierwszorzędny, robota trwała.
Firma solidna, a cena mała.
Przyjmuje także reperacje i obstalunki.

I. Laśkiewicz

Łódź, ulica Franciszkańska № 52
(wejście z ulicy Zawiszy 29).
Posiada: gotowe meble, sypialnie, stołowe, gabinety i pojedyńcze meble, po cenach przystępnych. — Robota solidna z gwarancją. — Na wy; łatę i za gotówkę.
Dla P.P. Urzędników rabat

Wytwórnia
Piecy i kuchenek
przenośnych nagrodzona na wystawie Gospod. Higienicz. w Łodzi, dużym srebrnym medalem
„KOŹMINEK”
Główna 51, tel. 175-09.

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli. Djamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK

ŁÓDŹ, ul. Główna 14, telef. 130-04.
UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze. —

SZEWCY

Najtaniej nabyć można **SKÓRY** w każdej ilości
w SPÓŁCE SZEWCÓW
PIOTRKOWSKA 79. — — Al. KOŚCIUSZKI 22.
Telefon 158-38.
Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę.

Wózki

dziecięce
ŁÓŻKA metalowe MATERACE hyg. sprężynowe. „PATENT“ WYŻYMACZKI amer. UMYWALKI. Na dogodnych warunkach
w Fabrycz. Składzie
„DOBROPOL”
ŁÓDŹ
Piotrkowska Nr. 73.
Tel. 158-61
w podwórzu.

Poszukuję pokoju w okolicy Placu Reymonta, lub ul. Żeromskiego. Lipowej, Gdańskiej. Oferty proszę składać z ceną do administr. „Dziennika Łódzkiego“ pod „Cena“.

Obiady

smaczne i tanio wydaje 11 Listopada 20, II wejście 18, parter.

DOM

nowy murowany o 7 pokojach, ogród, łącznej przestrzeni 3.600 ł. kw. do sprzedania w Radogoszczu przy ulicy Obywatelskiej 18. Przystanek; ulica Jagiellońska.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy 1-łamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim. (strona 8 łamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnoszenie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski. Za wydawnictwo: Edmund Błażewski. Druk H. Tarkowskiego, Cegielniana 19.